

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź,
niedziela4 kwietnia
1948 r.Rok IV
Nr 92
(998)

TAJNE ROZMOWY brytyjsko-amerykańskie

Bevin ma rozdzielać pomoc marshallowską

Cień Morza Śródziemnego

Morze Śródziemne od tysięcy lat odgrywa olbrzymią rolę w życiu ludów Europy. Nad jego brzegami powstawały najdawniejsze kultury; chęć panowania nad całym jego basenem tworzyła podstawę pierwszych idei imperialistycznych, które w końcu zrealizowane zostały przez utworzenie Imperium Rzymskiego. Do lat ostatnich marzenia o panowaniu nad m. Śródziemnym nie dawały spać rozmaitym kandydatom na zdobywców, dyktatorów i cesarzy — po Mussoliniego włącznie.

Czemu tak się dzieje? Jedną z najważniejszych przyczyn jest to, że m. Śródziemne stanowi doskonałą drogę komunikacyjną między wieloma różnorodnymi i przez różne narody zamieszkałymi krajami. Hiszpania, Francja, Włochy, Jugosławia, Albania, Grecja, Turcja, Syria, Liban, Palestyna, Egipt, Cyrenaika, Trypolitania, Tunis, Algieria, Maroko leżą nad tym morzem.

Po wybudowaniu Kanału Sueskiego morze Śródziemne uzyskało nowe znaczenie — niezmiernie ważne znaczenie — niezmiernie ważnego szlaku tranzytowego: z Zachodu Europy na Daleki Wschód: Odkrycie olbrzymich złóż ropy naftowej w Iraku i Iranie — przy jednoczesnym rozwoju komunikacji samochodowej i lotniczej — jeszcze bardziej znaczenie tego szlaku podniosło. Jest on szczególnie ważny dla W. Brytanii, gdyż ogromnie skraca drogę do jej posiadłości kolonialnych w Indiach, do Australii i do olbrzymiego rynku zbytu wszelakiego rodzaju towarów, jaki stanowią kraje Azji.

Droga m. Śródziemnego posiada pewne punkty: szczególnie cenne i szczególnie ważne: cieśninę Gibraltarską, przewężenie między Sycylią i Tunezją, wreszcie cieśninę Dardanelską. Zablokowanie Gibraltaru oznacza całkowite zamknięcie tej drogi dla intruzów spoza basenu Śródziemnomorskiego; zablokowanie cieśniny sycylijskiej stanowiłoby sparaliżowanie komunikacji z zachodu na wschód. Dardanele otwierają drogę z m. Czarnego na m. Śródziemne.

Takie usytuowanie punktów niewralgicznych spowodowało, że w Anglii ustaliła się tradycyjnie zasada, aby całą drogę przez m. Śródziemne trzymać w swych rękach i niedopuszczać konkurentów.

Gibraltar — brama na m. Śródziemne — Anglia zdobyła już w roku 1704. Potem zajęła szereg innych baz: Malte (1800), Cypr (1878) i Suez; ulokowała garnizony w Egipcie i uzyskała silne wpływy w Grecji. Dla Grecji przewidywano rolę bunkra, ubezpieczającego flankę drogi przez m. Śródziemne od strony Dardaneli.

Szczególne znaczenie w tym systemie posiada Malta. Stanowi ona ciekawą, sterczącą w cieśninie sycylijskiej. Na cieniu ten musi nadeprnąć każdy napastnik, czy będzie uderzał z pomocy na południe, czy w każdym innym kierunku.

Wyjątkowe walory tej wyspy ocenili już starożytni, to też w ciągu wieków Malta wciąż zmieniała swych panów. Należała do Fenicjan, potem do Greków, do Rzymian, do Cesarstwa Bizantyjskiego, do Arabów, do państwa Sycylijskiego, wreszcie przez dwa i pół wieku do zakonu Joannitów.

Anglicy usadowili się na Malcie 150 lat temu. Zbudowali tam twierdzę tak potężną, że w ostatniej wojnie potrafiła się oprzeć niezliczonym atakom niemieckim i włoskim bombowców. W r. 1942 w nalotach na (Dalszy ciąg na str. 2)

NAWY YORK 3.4 (API). Rewelacyjne szczegóły tajnych rozmów między brytyjskim ministrem spraw zagranicznych a departamentem stanu w Waszyngtonie, których celem jest podporządkowanie Europy — Wielkiej Brytanii przy poparciu i za zgodą Stanów Zjedn. podał wczoraj waszyngtoński korespondent „New York Journal American”.

Wg wiadomości korespondenta, od dłuższego czasu trwają codzienne tajne narady przedstawicieli Foreign Office z Departamentem Stanu. Celem tych rokowań jest zawarcie traktatu, na podstawie którego W. Brytania za zgodą Stanów Zjedn. i przy ich poparciu wojskowym, panowałaby nad Europą. Przy pomocy tego traktatu W. Brytania stara się o zapewnienie sobie roli „najwyższego dyktatora” pomocy amerykańskiej.

Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS Powzięto uchwały w sprawie obchodu 1-go maja i budowy siedziby zjednoczonej partii

WARSZAWA, 3.4 (PAP). Dnia 3 bm. odbyło się w gmachu Sejmu wspólne posiedzenie centralnych komitetów PPS i PPR z udziałem około 200 czołowych działaczy obydwu partii.

Sekretarz generalny PPS prem. Cyrankiewicz wygłosił referat na temat przygotowań do święta 1 maja, a sekretarz generalny PPR Gomułka — Wiesław omówił sprawę budowy domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej w Polsce.

Posiedzenie zagal przewodniczący CKW PPS — K. Rusinek, zapraszając do prezydium: z ramienia PPR Gomułkę-Wiesława, Bermana, Zambrrowskiego, Minca, Spychalskiego i Kliszkę, z ramienia PPS — Cyrankiewicza, Langego, Szwalbego, Cwika i Świątkowskiego.

Po krótkim przemówieniu wstępnym K. Rusinka głos zabrał sekretarz generalny PPS — Cyrankiewicz, który zgłosił rezolucję w sprawie święta 1 maja, a następnie sekretarz generalny PPR — Gomułka-Wiesław, który wniósł projekt uchwały o budowie domu przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierało głos wielu czołowych działaczy obydwu partii, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję i uchwałę, wniesione przez sekretarzy generalnych PPS i PPR.

Rezolucja w sprawie 1 Maja podkreśla wielkie znaczenie dotychczasowej praktyki jednolitej partii i stwierdza, że „ruch robotniczy Polski obecnie wszedł w nowy etap swojej działalności, etap przygotowania jedności organicznej, wiodącej poprzez coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę do pełnego zjednoczenia w szeregach wspólnej partii klasy robotniczej”.

Następnie rezolucja charakteryzuje sytuację polityczną w Polsce i na terenie międzynarodowym i oświadcza:

„Interes państwa polskiego i mas ludowych nakazuje jeszcze większe zżarcie szeregów mas pracujących i wzmoczenie ich aktywności.

Te cele przyświecać będą tegorocznej kampanii 1-majowej, która ogarnie wielomilionowe masy ludzi pracy. We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach fabrycznych powołac należy komitety 1-majowe z przedstawicieli PPR, PPS i związków zawodowych, z udziałem przed-

W kołach waszyngtońskich oczekuje się, że konferencja trzech ministrów spraw zagr., która ma się odbyć w Waszyngtonie, będzie omawiała m. in. sprawę traktatu.

Mordy polityczne we Włoszech Terror przedwyborczy trwa

RZYM, 3.4. (PAP). W Camporeale, w prowincji Trapani na Sycylii, dokonano nowych zbrodni o podłożu politycznym.

Do powracających wieczorem do domu 3 miejscowych działaczy zw. zawodowych oddano z ukrycia strzały karabinowe, w których wyniku zginął sekretarz związku zawodowego — Cangialosi, zaś dwaj jego towarzysze odnieśli ciężkie rany.

Jest to już 36 wypadek zamordowania działaczy syndykalnych. Zbrodni dokonano bezpośrednio po zakończeniu obrad Generalnej Konfederacji Pracy, która zebrała się w Palermo dla zaprezentowania przeciwko ostatnim zabójstwom działaczy związków zawodowych.

Terror przedwyborczy trwa.

RZYM, 3.4. (PAP). — W piątek wieczorem została zasypana strzałami i granatami ręcznymi grupa członków frontu demokratyczno-ludowego, która z zebrania przedwyborczego w Somma Vesubiano wracała do Neapolu.

Dwie osoby zostały ciężko ranne, zaś 7 innych — lżej. Policja włoska nie wpadła dotychczas na ślad napastników.



Aparat, który wykrywa odłamki metalu w drewnianych kłocach.

Monty przybył do strefy brytyjskiej

BERLIN 3.4 (PAP) W dniu dzisiejszym przybył do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech marszałek Montgomery.

Strajk w angielskim przemyśle samochodowym

LONDYN 3.4 (PAP). W dniu wczorajszym przeszło 22 tysiące robotników angielskiego przemysłu samochodowego porzuciło pracę na znak protestu przeciwko rządowej polityce zamrażania płac.

Pięcioraczki w Grecji

PARYŻ 3.4 (PAP). Z Aten donosi agencja Reutersa, że pewna wieśniaczka z Kotomili (Tracja) powiła pięcioraczki.

Ruch międzystrefowy z Berlinem odbywa się normalnie

BERLIN, 3.4 (PAP). Jak stwierdza agencja niemiecka ADN, zarządzenia radzieckich władz okupacyjnych, mające na celu zabezpieczenie prawidłowego ruchu granicznego, pociągnęły już za sobą spadek liczby napadów rabunkowych, kradzieży i innych incydentów.

Ludność graniczna powitała zarządzenie te z żywym zadowoleniem.

BERLIN, 3.4 (PAP). Przedstawiciel brytyjskich władz okupacyjnych oświadczył w piątek, że między Berlinem a strefami zachodnimi utrzymany jest normalny kolejowy ruch towarowy. W ciągu ubiegłych 24 godzin do Berlina przybyło z Niemiec Zachodnich około 40 wagonów

żywności i blisko 7 tys. ton węgla. W drodze znajduje się 5 tys. ton węgla oraz 100 wagonów żywności.

BERLIN, 3.4 (PAP). W piątek i sobotę, na posiedzeniach zastępców komendantów miasta Berlina przedstawił radziecki płk. Jelizarow za komunikował, że władze radzieckie postanowiły wycofać swych przedstawicieli z 7 komitetów alianckiego zarządu Berlina. Anglosasi przesłali z Berlina do stref zachodnich urządzenia techniczne kilkusetfabryk. Anglosasi korzystają przy tym z pomocy Niemców, należących do antyradzieckich partii politycznych.

Trup ożył w Aleksandrowie

Kobietę chciano pochować żywcem na cmentarzu

Wczoraj Aleksandrów pod Łodzią przeżył wielką sensację. Na tamtejszym cmentarzu „ożyła” kobieta, którą grzebano jako zmarłą.

Chodzi tu kobietę w starszym wieku, której nazwiska nie zdołaliśmy na razie ustalić. Kobieta ta po operacji uważana była za zmarłą. Wczoraj odbywał się jej pogrzeb. W chwili, gdy trumnę spu-

szczano do grobu i na cmentarzu zalegała cisza, powietrzem targnął stłumiony jęk.

Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie wrażenie zrobiło to na zebranych, których z początku ogarnął przestach. Po otwarciu wieka trumny okazało się, że rzekoma zmarła oddycha. Trumnę z żywą kobietą wstawiono do kostnicy i

zawezwano komisję lekarską, by zbadała niedoszłą nieboszeckę.

Więść o tym fackie obiegła lotem błyskawicy cały Aleksandrów. W godzinach wieczornych przy cmentarzu gromadziły się tłumy ciekawych. Wynik badania komisyjnego nie jest jeszcze znany.

Już wczoraj wiadomość o Aleksandrowskim incydencie dotarła do Łodzi, wywołując wielkie wrażenie. (O).

Już w najbliższy wtorek

ukaze się

1000 numer „Dziennika Łódzkiego” w znacznie zwiększonej objętości

Wspólnie zbudowany gmach Cierń Morza Śródziemnego

ma być materialnym symbolem zjednoczenia obu robotniczych partii

Przemówienie wiceprem. Gomułki na posiedzeniu komitetów centralnych PPS i PPR

WARSZAWA, (API). Przed dwoma tygodniami kierownictwa centralne PPS i PPR postawiły publicznie przed organizacjami partyjnymi, przed klasą robotniczą zagadnienie przejścia od jednolitego frontu do jednolitej organizacyjnej. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w działalności obu naszych partii.

Zyjemy obecnie pod znakiem zjednoczenia. I chociaż na obecnym etapie rozwoju jednolitego frontu współpracy ani KC PPR, ani CKW PPS nie widzą konieczności wyznaczenia określonego terminu, w jakim dokonają się winno organiczne zjednoczenie obu partii, to przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się ku temu szybkimi krokami. W związku z tym, wyraża przed nami szereg różnorodnych zagadnień, wymagających wspólnego rozwiązania. Do takich należy sprawa gmachu dla przyszłych władz centralnych zjednoczonej partii.

Mogłoby się wydawać, że z punktu widzenia całości akcji przygotowawczej, jaką obie partie muszą przeprowadzić zanim dojdą do zjednoczenia, sprawa budynku, w którym znajdą swoją siedzibę przyszłe centralne instancje kierownicze zjednoczonej partii, należy do spraw drobnych o charakterze raczej techniczno-gospodarczym.

W rzeczywistości jest jednak inaczej.

W naszych warunkach bardzo istotne dla sprawy jednolitej organizacji jest stowżenie materialnego symbolu nowej partii. I chociaż ta okoliczność leży przede wszystkim w sferze subiektywnego odczucia członków obu partii, nie ma więc i mieć nie może żadnego wpływu na ideologiczno - polityczne oblicze przyszłej partii, tym niemniej odgrywa ona poważną i pozytywną rolę w procesie przerastania jednolitego frontu w jedność organiczną; przyczyni się do zniesienia uczuciowej linii podziału między peperowcami i pepesowcami.

Członkowie obydwu partii uświadomiamy sobie, że z chwilą zjednoczenia PPR i PPS powstanie nowa partia oparta na fundamentach ideologii marksistowskiej. Jest to dla nich jasne, bezsporne i nie budzi wątpliwości. Jednak części członków stojących nawet szczerze na gruncie jednolitej, trudno przychodzi uzmysłowić sobie swoją pozycję w przyszłej partii, miejsce, jakie w niej zajmie. Trudno im jest już dzisiaj objąć, zrozumieć i przyswoić sobie w pełni rzeczywisty obraz tej nowej partii, której mają być członkami.

Nową zjednoczoną partię budują i zbudują tak członkowie PPR jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR — jak mówią niektórzy peperowcy — lecz stwarza nową, większą i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie korzystać będą z równych praw i muszą mieć równe obowiązki. Teorię wchłonięcia PPS przez PPR stworzyli i rozpowszechniali przeciwnicy jednolitej, epigoni WRN i pilsudczyźni w szeregach PPS, jak też różne elementy karierowiczowskie i koniunkturalne.

PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo „wchłaniać”, nie może też nikogo przymuszać do wstąpienia w jej szeregi.

W szeregach PPS, tak samo jak

w szeregach PPR znajdują się synowie i córki polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu pracującego. Opieramy się na jednej i tej samej bazie społecznej. Działamy w jednym i tym samym środowisku w imię jednakowych celów. Te fakty określają i wyznaczają jednakowe miejsca dla dzisiejszych peperowców i pepesowców w przyszłej zjednoczonej partii.

Zjednoczona partia stanowić będzie wspólny dom dla wszystkich, którzy znajdują się w jej szeregach. Dlatego też uważamy, że nie lepiej nie może symbolizować wspólnego wkładu w dzieło budowy zjednoczonej partii jak wspólne zbudowanie nowego gmachu dla pomieszczenia jej centralnych ogniw kierowniczych. Ujmując w ten sposób zagadnienie, łączymy potrzebę zbudowania nowej centralnej siedziby zjednoczonej partii z akcją pogłębienia idei jednolitej wśród pepesowców i peperowców. Tak jak utworze

nie zjednoczonej partii winno być dziełem półtoramiionowej armii członków PPR i PPS, tak zbudowanie jej centralnej siedziby winno być rezultatem ofiarności tej wielkiej armii partyjnej. Środki na ten cel musimy zebrać wśród naszych członków, musimy się o nie zwrócić do całego świata pracy.

Idąc do członków naszych partii z hasłem jednolitej organicznej, pojdziemy do nich równocześnie z wezwaniem opodatkowania się na rzecz budowy wspólnego domu. Wierzymy, że wszyscy zwolennicy jednolitej przychylnie odniosą się do tej sprawy i każdy opodatkuje się w miarę swoich zarobków i proporcjonalnie do kosztów, związanych z budową gmachu.

Zbudowany gmach będzie nie tylko symbolem wspólnego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, lecz również symbolizować będzie piękne i szczytne tradycje obu naszych partii, które złożymy u podstaw jednolitej organicznej Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Francja kapituluje przed USA

— godzi się na Trizonię w zamian za ustępstwa w amerykańskim projekcie państwa zachodnio-niemieckiego

NOWY JORK, 3.4 (PAP). Prasa do nosi, że Stany Zjednoczone przedłożyły W. Brytanii i Francji plan utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego. Plan ten, którego autorem ma być gen. Clay i jego doradca polityczny, amb. Murphy, opracowany został w Berlinie przy współudziale przedstawicieli Francji i Anglii. Przewiduje on m. in.

- 1) przeprowadzenie w Niemczech wyborów do parlamentu,
- 2) mianowanie przez parlament rządu Niemiec Zachodnich,
- 3) powołanie w późniejszym terminie zgromadzenia konstytucyjnego dla opracowania i uchwalenia konstytucji.

Projekt amerykański miał podobno wywołać pewne zastrzeżenia ze

strony Anglii, a zwłaszcza Francji, która obawia się, że takie rozwiązanie problemu niemieckiego miało by niepożądany przez nią wpływ na przyszłość Zagłębia Ruhry.

Wiadomość powyższą zdaje się potwierdzać wczorajsza wizyta ambasadora francuskiego Henri Bonnet'a u podsekretarza stanu Roberta Lovetta, w czasie której omówiono problemy niemieckie i uzgodniono zwrotanie do Londynu w końcu bm. konferencji 3 mocarstw dla „ostatecznego rozwiązania spraw niemieckich”.

PARYŻ, 3.4 (PAP). Według informacji, pochodzących ze źródeł międzynarodowych, rząd francuski wyraził już zasadniczo zgodę na amerykański plan utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego w zamian za trzeciorzędne ustępstwa natury formalnej, z których pomocą Schuman i Bidault zamierzają chociażby w pewnym stopniu uspokoić francuską opinię publiczną.

Przypuszcza się, że na mającej się odbyć w bieżącym miesiącu nowej naradzie 3 mocarstw w Londynie, zostanie oficjalnie proklamowane przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Truman podpisał plan Marshalla

WASZYNGTON 3.4 (PAP). Prezydent Truman podpisał przyjętą przez Kongres ustawę o „pomocy dla krajów zagranicznych”.

Ustawa ta przewiduje wydatki w wysokości 5 miliardów 300 milionów dolarów na finansowanie „planu Marshalla”. Podpisana ustawa przewiduje również wydatki na „pomoc dla Grecji, Turcji, i „tymczasowej pomocy” dla Francji, Włoch, i Austrii.

Łączne wydatki przewidziane w

ustawie, wynoszą 6 miliardów 098 milionów dolarów w okresie do czerwca 1949 r.

W związku z podpisaniem wspomnianej ustawy, mówi się w kołach dziennikarskich, że w najbliższych dniach prez. Truman powoła do życia specjalną agencję rządową, która będzie kontrolowała życie gospodarcze krajów marshallowskich. Na czele tej agencji — jak podają — stanie znany przemysłowiec amerykański Paul Hoffman.

Blokada Jerozolimy przerwana

— Haganah zdobył umocnienia Arabów

JEROZOLIMA, 3.4 (PAP). Silny oddział Haganah (żydowskiej organizacji wojskowej) zdobył w sobotę po nocnym ataku umocnienia arabskie w pobliżu wioski Castel w odległości 13 km na zachód od Jerozolimy.

Arabowie, którzy w pobliżu wioski Castel zbudowali 15 silnych umocnień, kontrolowali z nich drogę z Tel-Awivu do Jerozolimy.

Zdobycie umocnień w pobliżu wioski Castel pozwoli Żydom na dokonanie ataku na „dolinę zasadzek” w

Bab el Vaad, celem zlikwidowania reszty umocnień arabskich.

Zamach

na premiera Egiptu

PARYŻ 3.4 (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Kairu, na drodze do piramid w pobliżu Kairu dokonano w biały dzień zamachu na premiera egipskiego, usiłując go zamordować.

Sport z ostatniej chwili

TUR (Łódź) -

AZS Warszawa 43 : 39

Wczoraj w Warszawie odbyło się spotkanie w koszykówce między drużynami TUR (Łódź) i AZS (Warszawa). Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 43:39 (27:19).

Kosze zdobyli dla TUR — Jakubowski 9, Skrodzki 10, Michalak 9, i Molwiński 15, dla AZS — Bartosiewicz 11, Popiołek 18, Drzewosowski 1, Olesiewicz 5 i Popławski M. 4.

Sędziowali pp. Balcer (Poznań) i Majewski (Radom). Drużyna łódzka zwyciężyła dzięki większej ambicji i lepszemu opanowaniu nerwowemu.

80 tysięczna manifestacja młodzieży na placu Barlickiego w Łodzi

Wczoraj już około godz. 17 na Pl. Barlickiego w Łodzi zaczęły przybierać liczne delegacje młodzieżowe manifestujące entuzjazm z powodu rozpoczęcia w Łodzi rejestracji do szeregów organizacji „Służba Polsce”. Przed trybuną ustawiły się poczty sztandarowe, partii politycznych, OKZZ, Związków Zawodowych i organizacji młodzieżowych. Obszerny plac wypełnił się po brzeży 80 tys. rzeszą młodzieży.

Obok szeregów młodzieży szkół ogólnokształcących ustawiła się młodzież robotnicza OMTUR i ZWM.

Na trybunę wszedł prezydent Stawiński. W krótkich słowach scharakteryzował szczytne zadanie młodzieży, która w brygadach „Służby Polsce” będzie dźwigała swą pracę kraj z ruin powojennych oraz przejdzie przeszkolenie wojskowe.

Następnie przemawiał przedstawiciel młodzieży Jabłoński i Komen-

dant Wojewódzki „Służby Polsce” płk. Koźluk.

Po przemówieniach powzięto jednomyślnie rezolucję oraz wysłano depeszę do prez. Bieruta i do Komendanta Głównego organizacji „Służba Polsce” płk. K. Broniewskiego z zapewnieniem, że młodzież łódzka nie będzie szczędzić swych sił w odbudowie kraju.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty”. W trakcie uroczystości nad Placem Barlickiego przedefilowały samoloty. O zmroku rozjaśniono plac licznymi pochodniami i rakietami.

Przemówienie swe zakończył prezydent wezwaniem komisji do badań lekarskich i rejestracji młodzieży.

Przemówienie swe zakończył prezydent wezwaniem komisji do badań lekarskich i rejestracji młodzieży.

2 DZIENNIK ŁÓDZKI Nr 92 (998)

S. † P.

Anton na Denel Frankiewicz

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 1 kwietnia 1948 r. w Łodzi, przeżywszy lat 84.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 2 po południu z domu żałoby Pomorska 150, na cmentarz Doły.

O czym zawiadania krewnych, przyjaciół i znajomych Zrozpaczona CORKA z DZIECIAMI.

Dyrektorowi BOHDANOWI MARCHWIŃSKIEMU z powodu śmierci Matki Jego

JUSTYNY MARCHWIŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia składają:

PRACOWNICY „SPOLEM”
Okręgowy Oddział Zbożowo - Młynarski w Łodzi.
PRACOWNICY ZJEDN. PRZEM. MŁYNSKO - PIEK.
Okręgu Łódzkiego w likwidacji.

Dnia 3 kwietnia b. r. zmarł nagle

Jan Skiba-Skrobiszewski

MAJOR REZERWY W. P., KAWALER KRZYŻY WIRTUTY MILITARI, GRUNWALDU, NIEDEŁGŁOŚCI, PARTYZANCKIEGO I INNYCH ODZNAČEN BOJOWYCH. — B. KOMENDANT ODDZIAŁÓW LECNYCH POLSKIEJ ARMII LUDOWEJ.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Gazowej Nr 1 w dniu 5 b. m. o godz. 16.

ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ W ŁODZI.

„Dziwny doktor“ i roześmiane dzieci

Łódzka kraina cudów, czyli kukielki RTPD

W tearze kukielek RTPD kontakt między widownią a sceną nawiązuje się już z chwilą zgaszenia światła, kiedy przed kurtynę wychodzi sympatyczny pan i wesołymi „Dzień dobry, dzieci!“ wita widownię. Mały widzowie zgodnym chórem odpowiadają: „Dzień - dob - ry!“ Teraz pan ze sceny pyta: „A wiecie dzieci gdzie jesteście?“ — „Tak, w tearze kukielkowym“ — „A wiecie jaką sztukę będziemy grali?“ — „Tak, „Dziwny doktor““. Publiczność jest już w pełni uświadomiona. — „A więc, drogie dzieci, teraz pójdziemy do domu dziwnego doktora!“ — Kuryna idzie w górę, przedstawienie się rozpoczyna.

Z białego domku o wysokim, pięknym dachu wychodzi gęś. Coś tam sobie śpiewa, a potem ludzkim głosem rozpoczyna pogawędkę z różową tustą świnką. Dzieci siedzą jak urzeczona. Na sali cisza, jak małym zasiał. Dopiero, gdy w pociesznych podskokach wbiega pies i szczeniaki zawięzają, dzieci wybuchają śmiechem. — A potem będzie jeszcze żyrafa i papuga — mówi z dumą jakiś młody. Ja już raz byłem w tearze — dodaje wyjaśniająco.

ZA KULISAMI

Od strony kulis dom dziwnego doktora wygląda nieco inaczej, ot, kilka kawałków dyktu, zbitych ze sobą, pomalowanych z jednej strony, na wysokich palikach. Przed domkiem kilku młodych ludzi z przedziwną umiejętnością posuwają się bezszelestnie, poruszając wysoko nad głową kukielkami. Spiewająca gaska okazuje się uroczą młodą panią, dziwny doktor jest równie młodym człowiekiem i w nich nie przypominają sylwetki doktora ze sceny. Ci młodzi artyści — to amatorzy. Niektórzy z nich pracują w tearze zaledwie dwa, trzy miesiące, lecz technikę potrafili już opanować dokładnie.

W PRACOWNI

Zajrzyjmy teraz do pracowni, gdzie rodzą się kukielki. Wysoko nad sceną maleńki pokój zastawiony stołami, warsztatami. Na ścianach porozwieszane małe peruczki, jakieś błękitne skrzydełka, zwoje drutu. Na półkach leżą najrozmaitsze kukielki, jakieś zwierzątka, czarni murzyni — to „aktorzy“ z poprzednich sztuk. Przy stołach, pod palcami kilku osób rodzą się nowi. Pani Wanda Byrska — kierownik pracowni, smutno rozgląda się i mówi: „Trudno tu pracować w takiej ciasnocie, po prostu dusimy się, dekoracje musimy malować gdzieś na schodach, nie mamy rekwizytorni.“

— Tak, to jest właśnie nasza największa bolączka — dodaje kierownik teatru — p. Janiś. Nie mamy własnego lokalu, dzielimy się tym budynkiem z milicjantami, których własnością jest ten dom. Nie mamy potrzebnej swobody.

Smutnie, że teatr RTPD, placówka ze wszelkich miar pożyteczna, mająca olbrzymie znaczenie pedagogiczne, teatr, który istnieje już od 1 czerwca 1946 roku, dotychczas nie posiada własnego lokalu. W Łodzi istnieje przecież kilka sal niewykorzystanych, jak np. sala teatralna przy ul. Kopernika 16, już od dłuższego czasu zamknięta. Co się tam dzieje, do kogo ta sala należy? — jest tajemnicą. Czy nie słuszniej byłoby przydzielić tę salę już istniejącemu teatrowi RTPD?

Wojewódzki Zjazd TPZ w Łodzi

Dziś w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi rozpoczęła się o godz. 10 obrady Wojewódzkiego Zjazdu Towarzystwa Zyciociół Żołnierza. Na Zjazd zapowiedział przybycie do Łodzi prezes Zarządu Głównego TPZ min. Matuszewski. Program obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z dotychczasowego dorobku TPZ na terenie Łodzi i województwa, ustalenie wytycznych dalszych prac, wręczenie proporców TPZ kom. szkolnym oraz powołanie nowych władz organizacyjnych.

Podziękowanie

Szanownej Redakcji oraz Wszystkim Zacnym Ojfiarodawcom z Czcigodną Panią P. Gojawiczyńską na czele, która pierwsza rozpoczęła łańcuch ofiar na pomoc chorego męża - nauczyciela B. U. składam tą drogą najserdeczniejsze: „Bóg zapłać“.

żona

30 TYS. WIDZÓW
Teatr kukielek RTPD w Łodzi odwiedziło, jak powiedzieliśmy już, w ub. r. około 30 tys. dzieci, w tym 7 tys. bezpłatnie. RTPD przydziela bowiem szkołom 10 proc. biletów bezpłatnych, a ponadto nie pobiera się opłat od dzieci z Domów Dziecka, sierocińców tp. Bilety na przedstawienia w tearze RTPD są stosunkowo bardzo tanie — na przedstawienia zamknięte dla szkół bilet ko-

sztuje 25 zł, a na niedzielne od 20 do 150 zł.
Dziwne doprawdy zjawisko: do teatru kukielek RTPD przyjeżdżają dzieci z prowincji, z wiosek i miasteczek, ostatnio była wycieczka z Łowicza, niektóre łódzkie szkoły nieopuszczają ani jednego programu, a w przeciwnieństwie do tych są szkoły, które jeszcze ani razu nie odwiedziły tego teatru.
Dlaczego? — Dzieciom z pewno-

Były 4 — jest 30...

Światła silnych latarni już płoną w Łodzi Na Piotrkowskiej coraz widniej

Jednym z najbardziej palących problemów miasta — jest niewątpliwie wykonanie planu oświetlenia. Wielotysięczna rzesza robotnicza, dążąca wieczorem i nocą do swych warsztatów pracy, nie może błądzić w ciemnościach. Zarząd Miejski, w zrozumieniu doniosłości tej sprawy, czyni usilne starania, by położyć kres tej anomalii. Z satysfakcją notujemy, że stan oświetlenia miasta w ostatnim tygodniu uległ znacznemu polepszeniu. Przede wszystkim na najważniejszym odcinku miasta, na ul. Piotrkowskiej od ul. Bandurkiego do Pl. Reymonta pali się już 30 lamp, gdy do niedawna było ich zaledwie 4.

Elektrownia Łódzka otrzymała w wielkich ilościach żarówki do lamp ulicznych. W najbliższym więc czasie powinny zapłonąć lampy wszędzie tam, gdzie są przewody elektryczne kablowe i nadziemne. Dotychczas miasto oświetlone było w 35 proc. stanu przedwojennego. W projekcie jest, aby stan ten do końca roku conajmniej podwoić, o ile Elektrownia w tym czasie otrzyma odpowiednie kredyty na ten cel. W każdym razie rozwiązanie sytuacji oświetleniowej jest na dobrej dro-

wskazuje, że raczej oświetlenie to ustąpi miejsca elektrycznemu. Przed wojną rurowiąg gazowy ciągnął się na przestrzeni 90 km. Lamp gazowych było 2200. Obecnie wskutek dokonanych zniszczeń pozostało zaledwie 21 lamp na ulicy Rzgowskiej i 58 lamp na osiedlu Montwiła Miłreckiego. O tym, żeby uruchomić nowe lampy gazowe nawet tam, gdzie one jeszcze istnieją, nie ma mowy. Gaz w Łodzi przeznaczony jest przede wszystkim dla produkcji przemysłowej i do palenia. Miejsce lamp gazowych zajmą lampy elektryczne. (M)

Irena Beck

Ile to będzie kosztować?...

Najmłodsze pociechy wyjeżdżają na kolonie

Jak już wspominaliśmy Tow. Kolonii i Półkolonii Letnich oraz organizacje społeczne i zawodowe przygotowują się już do zorganizowania kolonii letnich dla młodzieży łódzkiej. Najwcześniejszą rozpoczyna kolonie dzieci młodsze, nieuczęszczające jeszcze do szkół. Dla nich właśnie przygotowuje się letniska w Kolumnie, Tusznynie, Wiśniowej Górze i w szeregu innych zdrowotnych miejscowościach podłódzkich. Inowacją, wprowadzoną w roku

bieżącym będzie zasada powszechnej odpłatności za przebywanie dzieci na koloniach i półkoloniach. Koszt utrzymania dziecka na koloniach wynosić będzie 6 tys. zł (turnus 4-tygodniowy), na półkoloniach — 3 tys. zł. Kwotę tę będą pokrywali częściowo rodzice lub instytucje wysyłające dzieci na wczasy. Poza tym przewidziane są dopłaty ze strony Ministerstwa Oświaty, Min. Przemysłu (za dzieci pracowników przemysłu) oraz pomoc w dożywianiu Międzynarodowego Nadzwyczajnego Funduszu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Wysokość opłat za dzieci została uzależniona od wysokości zarobków rodziców i opiekunów. Za podstawę przy ustaleniu wysokości stawek będzie się brało pod uwagę kwotę, przypadającą z podziału ogólnej sumy miesięcznego dochodu wszystkich pracujących w rodzinie pomiędzy wszystkich członków danej rodziny. O ile ta kwota nie przewyższy 1500 zł, wysokość opłaty za pobyt dziecka na koloniach wyniesie

250 zł. W miarę zaś wzrostu miesięcznego dochodu, przypadającego na 1 czł. rodziny, wzrastać będzie również wysokość opłat. Rodziny, których miesięczny dochód na 1 czł. wynosi ponad 9 tys. zł, będą pokrywały całkowite koszty utrzymania, tj. 6.000 zł.

Wysokość dopłat Ministerstwa Oświaty będzie uzależniona od wysokości kwot wpłaconych przez rodziców i będzie się wahać od 1000 do 3500 zł za dziecko.

Nowy system organizacji wczasów młodzieżowych opracowano, jak wiódzimy, z uwzględnieniem ciężkiej sytuacji materialnej rodzin gorzej sytuowanych. (jb)

„Święcone“ seminarzystów łódzkich

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolutów Seminarzystów Nauczycielskich im. A. Szydłowskiego i E. Estkowskiego zaprasza koleżanki i kolegów na tradycyjne „Jajko“ składkowe, które odbędzie się dnia 11. 4. br., o godz. 16 w lokalu ZNP ul. Zachodniej 72. Zgłoszenia prosimy kierować do dnia 7. 4. pod adresem: kol. Zdzisławy Kahl, szkoła Nr 34 przy ul. Kopeńskiego 54 (tel. 202-11) do godz. 14.

Badanie lekarskie wczasowiczów

Dla osób wyjeżdżających na wczasy, został uruchomiony punkt lekarski przy ulicy Zachodniej Nr 68 (przychodnia Ubezpieczalni Społecznej). Badania odbywać się będą w dwóch grupach o godzinie 8 i 10 rano, począwszy od dnia 5. 4. 1948 r. Badane będą tylko te osoby, które nie korzystają z pomocy tzw. lekarzy fabrycznych.

Zakończenie kursu ratunkowo-sanitarnego w PZPB w Zduńskiej Woli

Przed kilku dniami zakończony został kurs sanitarno - ratunkowy w Państw. Zakł. Przem. Bawełn. w Zduńskiej woli. Kurs ukończyło 12 pracowniczek i pracowników fabryki.

Inicjatywa stworzenia kursu wyszła od PCK, a organizacją jego zajmował się referat bezpieczeństwa i higieny pracy. Wykładawcą był ob. Kuśmiera, absolwentów przeegzaminował lekarz miejscowy dr. Wróblewski.

Łodzianie na Targach Poznańskich Wspaniały weekend przodowników włókiennictwa

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego otacza wielowarsztatowców i przodowników pracy przemysłu włókienniczego szczególną opieką. Oprócz większej płacy za większą wydajność pracy, robotnicy, przekraczający normę produkcyjną, otrzymują nagrody pieniężne, a przy uzyskaniu tytułu przodownika pracy mają prawo wyboru terminu urlopu oraz korzystają z dodatkowych świadczeń z ramienia Związków Zawodowych. Również Rząd, uznając doniosłą rolę przodowników pracy, obniżając im podatek od wynagrodzeń w większym stopniu niż przewiduje ostatnia obniżka stawek podatkowych.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego dba jednak nie tylko o byt materialny robotnika, stara się on również zapewnić mu godziwe rozrywki. Niedawno, o czym donosiliśmy, CZPW sprawdził do Łodzi Operę Dolnośląską, która dała kilka specjalnych przedstawień dla wielowarsztatowców.

Dotychczas w kwietniu wycieczkę wielowarsztatowców na Targi Poznańskie. W wycieczce tej udział wzięli z terenu Łodzi i województwa łódzkiego przeszło 1.000 włókienników. Wycieczka uda się do Poznania specjalnym pociągiem i tam zostanie przez dwa dni. W programie wycieczki jest zwiedzenie Targów oraz odwiedzenie Opery Poznańskiej. (ibk)

CYRK PIERWSZY REPREZENTACYJNY TYLKO KRÓTKI CZAS! — PLAC LEONARDA pod dyrekcją DZIS w NIEDZIELE, dnia 4. IV. o godzinie 16.15 i 19.15 Wielki program z udziałem najw. artystów krajowych i zagranicznych. (k 363) **DIN - DONA** Szczegóły w afiszach!

Pabianice Starostwem Grodzkim

Pabianice, miasto niewydzielone z powiatu łaskiego, które dziś już niemal łączy się z Łodzią domami przy Szosie Pabianickiej, nie weszło w obszar wielkiej Łodzi i nie było połączone terytorialnie z powiatem łódzkim. Ten dziwoląg strukturalny, wbrew najżywniejszym interesom miasta, organicznie ze względu na swój przemysł włókienniczy ściśle związanego z Łodzią, nie mógł się dalej ostać. To też z zadowoleniem notujemy wiadomość, że na skutek decyzji miarodajnych czynników w lipcu rb. Pabianice uzyskają samodzielność, jako miasto terytorialnie włączone do powiatu łódzkiego, strukturalnie jako Pabianickie Starostwo Grodzkie. Ten nowy przywilej pod każdym względem przyczyni się do rozwoju miasta nie tylko pod względem społecznym, ale również i gospodarczym.

NOWI PREZESI

Na stanowisko prezesa Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach został powołany ob. Józef Kussa, dotychczasowy pierwszy sekretarz komitetu Miejsowego PPR. Na stanowisko prezesa Powiatowej Rady Narodowej w Łasku został powołany ob. Czesław Dyla dotychczasowy kierownik Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Pabianicach.

WIOSENNE PORZĄDKI W MIEŚCIE

Prezydent Pabianic wydał zarządzenie, by w okresie od 2—25 kwietnia rb. na terenie całego miasta dokonano porządków wiosennych, wywózki śmieci i nieczystości. Jednocześnie rozpoczęto prace w parkach i skwerach. W pierwszej kolejności rozpoczęto prace przy urządzeniu bulwarów nad rzeką Dobrzyńką oraz skwerów na Zielonej Górze i przy Komisariacie M. O.

ZEBRANIE TOW. KRAJOZNAWCZEGO

W poniedziałek, dnia 5 kwietnia rb. o godz. 19 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbędzie się walne roczne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddział w Pabianicach. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu i wyboru nowych władz towarzystwa.

ROKI STAROŚCIŃSKIE

W środę, dnia 7 kwietnia rb. odbędzie się w Pabianicach w dotychczasowym lokalu ekspozytury Starostwa Powiatowego Łaskiego, tak zwane „roki starościńskie“. Od godziny 10 rano przyjmować będzie starosta powiatowy ob. Horodecki zainteresowanych obywateli Pabianic i okolicznych gmin.

JUBILACI SAMORZĄDÓWI

Zarząd Miejski Pabianic zatrudnia 17 pracowników fizycznych i umysłowych, którzy ponad 25 lat

pracują w tutejszym samorządzie.

W uznaniu zasług położonych dla rozwoju miasta, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa uchwały wypłacić jubilatowi po zł 20.000 specjalnej gratyfikacji oraz wydać odpowiednie dyplomy.

Zarząd Związku natomiast ofiaruje żetony i urządzi specjalne przyjęcie.

Jubileuszowe uroczystości, w których obiecał uczestniczyć wojewoda łódzki ob. Szymanek, odbędą się w końcu kwietnia.

OTWARCIE MUZEUM

Prace nad uporządkowaniem i segregowaniem bogatych zbiorów Muzeum Miejskiego w gmachu Zamku dobiegają końca. Są to zbiory miejskie, Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiej Macierzy Szkolnej i ostatnio ofiarowane po powrocie do kraju z Egiptu dr Witolda Eichlera. Otwarcie Muzeum nastąpi w maju. M. Z.

Rozpoczynamy międzynarodowy sezon piłkarski Polska - Bułgaria w Sofii



Dziś na stadionie w Sofii odbędzie się pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją Polski i Bułgarii. Będzie to spotkanie, które rozpocznie tegoroczny sezon zawodów międzynarodowych. Nic więc dziwnego, że do wyniku tego spotkania przywiązujemy wielkie znaczenie.

Ogólnie panuje przekonanie, że reprezentacja Polski potrafi wywalczyć na oddalonym od nas o 1,300 km. stadionie, zwycięstwo. Wiemy że ten duch optymizmu towarzyszył nam niemal zawsze przy poprzednio rozegranych spotkaniach międzynarodowych w latach ubiegłych. Wszyscy czekaliśmy zawsze i czekamy teraz na radosną wiadomość. Niestety, dotychczas najczęściej tak bywało, że nadzieje nasze rozwiewały się i zamiast pocieszających wiadomości nadchodziły relacje bardzo dla nas smutne.

Częściowo przyzwyczailiśmy się już do porażek i do szukania pewnych usprawiedliwień.

Jak będzie tym razem? Czy rzeczywiście potrafimy wygrać z reprezentacją Bułgarii? Czy potrafimy przerwać pasę zeszłorocznych niepowodzeń?

Wygrać w Sofii będzie trudno. Kapitan sportowy PZPN p. Alfus miał sporo kłopotów przed wyjazdem. Trudno było ustalić skład naszej jedenastki, ale ostatecznie chłopcy odcieśli samolotem i od soboty są w Sofii.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że termin 4 kwietnia jest dla nas nieco za wczesny. Przecież u nas nie rozkręca się jeszcze „mlocka” rozgrywek ligowych. Wielu naszych piłkarzy nie miało możliwości przeprowadzenia dostatecznego treningu. Oczywiście, wolelibyśmy, żeby ten właśnie mecz mógł się odbyć w maju, ale trzeba wiedzieć, że tegoroczny sezon piłkarski jest sezonem olimpijskim i reprezentacje państw mających wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie czynią staranne przygotowania. Dlatego właśnie sezon spotkań międzynarodowych został nieco przyspieszony.

Po meczu w Sofii czeka nas drugi mecz międzynarodowy. Tym razem będziemy walczyli u siebie, w Warszawie z reprezentacją Czechosłowacji. Spotkanie to odbędzie się 18 kwietnia, a więc niemal bezpośrednio po powrocie naszych graczy z Bułgarii i po jeszcze jednej seryjce spotkań ligowych, które odbędą się

11 kwietnia. Prawdopodobnie w reprezentacji walczącej dzisiaj w Sofii, przed spotkaniem 18 kwietnia w Warszawie zajdą pewne zmiany.

Te dwa mecze piłkarskie z Bułgarią i Czechosłowacją dostarczą nam dużo ciekawego materiału porównawczego. Będziemy mogli wyciągnąć pewne konkretne wnioski co do ewentualnego wystąpienia naszych piłkarzy do Londynu. Jeżeli przeigramy oba mecze, to lepiej może będzie siedzieć cicho w domu i nie pokazywać się na stadionie olimpijskim.

Wiemy, że mają poważne wpływy

Komandor wyścigu dookoła Polski przyjedzie do Łodzi

Inspekcja trasy wyścigu, organizowanego przez „Czytelnika”



Rozpoczęto już przygotowania przed majowym wyścigiem dookoła Polski organizowanym przez „Czytelnika”. Komandorem wyścigu mianowany został dyr. K. Kobus, który rozpoczął lustrację trasy.

Komandor do Łodzi przyjedzie 10

Zebranie „Tramwajarzy”

W związku z uroczystością oficjalnego otwarcia sezonu, Zarząd Związku Kłosa Sportowego „Tramwajarzy”, zwołuje na wtorek, 6 kwietnia br. o godz. 18, w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, zebranie Sekcji Kolarskiej.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe, ześ chętni do zapisywania się i uprawiania sportu kolarskiego — mile widziani.

Zawody sportowe w Aleksandrowie

Dziś w Aleksandrowie będziemy mieli mecz bokserski między ZKS „Enegetyką” z Łodzi a DKS z Aleksandrowa. Spotkanie to odbędzie się o godz. 11,30 w sali Zw. Zaw. przy ul. Południowej 5.

O godz. 16,30 na boisku miejskim odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo „B” klasy między DKS a drużyną ZZK z Kolutzek.

Warto nadmienić, że DKS pierwszy mecz rozegrał z drużyną „AREO” z Łodzi, odnosząc zwycięstwo 4:1.

członkowie PZPN w Polskim Komitecie Olimpijskim, ale chyba nie zechcą oni traktować tej tak poważnej sprawy jedynie z punktu widzenia „interesów” piłki nożnej.

Czekamy więc na wynik z Sofii i wstrzymujemy się tymczasem z dalszymi przewidywaniami.

Nie zrażajmy się również zbytnio ewentualnym niepowodzeniem, a w razie zwycięstwa nie spoczywajmy na przysłowiowych laurach, bo 18 b.m. czekać nas będzie drugi, jeszcze poważniejszy mecz z Czechosłowacją. Wiemy, że Czesi w sporcie są potęgą, że poczynili po wojnie kolosalne postępy we wszystkich gałęziach sportu i jak dotychczas, odnoszą niemal wszędzie sukcesy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Boks i piłka nożna



Z powodu wyjazdu reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz między państwami z Bułgarią do 11 kwietnia będzie trwała przerwa w rozgrywkach ligowych. Po tem znów będziemy mieli przerwę z powodu meczu z Czechosłowacją 18 kwietnia w Warszawie.

Jednak mimo tych antraktów w meczach ligowych, sezon trwa bez przerw. Chociaż nie będziemy dzisiaj mieli żadnych większych sensacji sportowych, to jednak na terenie całego kraju odbędzie się wiele spotkań piłkarskich. Przed wszystkim rozegrane zostaną mecze o mistrzostwo „A” klasy. W Łodzi ŁKS spotka się z „Concordią” z Piotrkowa (na stadionie ŁKS o godzinie 16). Drużyna ŁKS wystąpi w swoim pełnym ligowym składzie z wyjątkiem Barana i Włodarczyka, którzy bawią w Sofii.



Prócz tego meczu będziemy mieli dzisiaj w Łodzi zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkanie „Tęcza” — MKS odbędzie się w hali „Wimy” o godz. 11. Bokserzy „Tęczy” są dobrej myśli i pragną odnieść chociaż jedno zwycię-

stwo. Mecz zapowiada się interesująco, chociażby z tego względu, że dojdzie do kilku ciekawych pojedynków.

Drużynę MKS widzieliśmy na meczu z ŁKS. Nie byliśmy wówczas nią zachwyceni. W każdym razie obok bardzo dobrych bokserów w niektórych wagach MKS niestety nie posiada silnych zawodników. Antkiewicz ostatnio przechodził spadek formy. Zapewne w przeddzień mistrzostw indywidualnych Polski będzie chciał podkreślić, że bez żadnych zastrzeżeń jest nadal najlepszym pięściarzem Polski w swojej wadze.

Jeżeli rzeczywiście „Tęcza” potrafi odnieść zwycięstwo, to w tabelce punktacyjnej mogą zajść poważne zmiany. MKS walczy o zdobycie tytułu wicemistrza Polski. Dla gdańszczan wynik tego spotkania jest bardzo ważny. Mogą stracić ostatnią szansę. W każdym razie możemy na marginesie tych rozważań stwierdzić z całą bezwzględnością, że MKS w tym roku jest znacznie słabszym zespołem niż w roku ubiegłym, gdy „milicjanci” potrafili toczyć zażartą walkę z ŁKS.

Dzisiaj o godz. 11 w hali „Wimy” zapadnie ostateczna decyzja co do losu MKS i „Tęczy”.

Bokserzy ŁKS walczyć dzisiaj będą w Poznaniu z „Wartą”. Spotkanie to budzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie, ale bez względu na wynik meczu stan rzeczy nie ulegnie zmianie i ŁKS nikt już nie potrafi wydrzeć tytułu mistrzostwa. ŁKS jednak dołoży wszelkich starań, aby w siedzibie PZB raz jeszcze zaznaczyć, że zdobyty tytuł mistrza drużynowego Polski znajduje się w godnych rękach. Nie wiemy z kim będzie walczył Pisarski, ale prawdopodobnie spotka się z Szymurą, a Zylis z Klimeckim. Te dwa spotkania najbardziej nas intrygują.

Jeżeli chodzi o Łódź, to przypominamy, że dziś o godz. 9 rano nastąpi otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegiem na przełaj. Start i me na boisku ŁKS. Zawody zapowiadają się interesująco.

Kolarze nasi startują dzisiaj we Wrocławiu w wyścigu na przełaj. Łódź reprezentowana będzie przez Pietraszewskiego i przez Beka.

W Poznaniu obradować będzie plenum PZB. Zapadnie więc decyzja co do ostatecznej listy zawodników, mających brać udział w mistrzostwach Polski. Zatwierdzony chyba zostanie konflikt między PZB a p. Derdą. Można się spodziewać, że sprawę wygra ostatecznie p. Derda i że mistrzostwa Polski będą mogły się odbyć w harmonijnej atmosferze.

Siwizna przedwczesna

Siwe włosy niekiedy nie są objawem starości. Często się zdarza, że siwizna występuje u ludzi całkiem młodych, w związku z przeżyciami natury psychicznej, czy wojennej. Włos skutkiem zaniku pewnych substancji żywotnych i zaniku pigmentu siwieje.

Laboratorium Chemiczne Lanovit opracowało preparat p. n. Odsiwiacz Hennina, który radykalnie rozwiązuje problem siwizny.

Preparat ten ma tę dobrą stronę, że nie działa zupełnie na włosy żywy i zdrowy, a tylko na włos siwy — przywracając mu stopniowo pierwotny kolor.

Odsiwiacz Hennina jest w sprzedaży w drogeriach i perfumeriach. (K. 277)

Motocykliści

szukają maszyny

Zarząd Sekcji Motorowej K. S. „Partyzant” zwołuje na dzień 10 kwietnia r. na godz. 18 w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 49 Walne Zebranie wszystkich członków, kandydatów i sympatyków Sekcji Motorowej. Zebranie związane jest z otwarciem sezonu motorowego i zmianą składu Zarządu Sekcji. Z uwagi na ważność poruszanych spraw obecność obowiązkowa.

DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO

już wkrótce w tygodniku

»MAGAZYN ILUSTROWANY«

(K 326)

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

POWIEŚĆ

Władze, pod naciskiem opinii publicznej musiały grzecznie zbadać sprawę śmierci Donata. Profesor Wilczur został poinformowany, że w aktach znajdują się już zeznania wszystkich ważniejszych, w grę wchodzących osób, a sędzia śledczy dał mu do zrozumienia, że ciężar oskarżenia kieruje się ku doktorce Łucji Kańskiej, która podczas badania nie zaprzeczyła zresztą swojej winie. Potwierdzają to również zeznania profesora Dobranieckiego, ten jednak winę przypisuje w ogóle nieporządkom organizacyjnym, panującym w lecznicy.

Wiele trudu i argumentów zużyć musiał profesor Wilczur po to, by przekonać ich, że doktor Kańska nie ponosi tu żadnej odpowiedzialności, że profesor Dobraniecki również nie może być postawiony pod jakimkolwiek zarzutem. Wszystkiemu winno jest nieporozumienie i tylko nieporozumienie. O czyjejkolwiek złej woli nie może tu być mowy, ale nieporozumienia podobnego typu istotnie nie mogą się zdarzać w lecznicy i Dobraniecki ma rację, przypisując winę śmierci Donata złej organizacji.

— Za organizację zaś ja tu jestem odpowiedzialny — zakończył profesor Wilczur — i ja jeden jestem winowajcą.

— Oczywiście, panie profesorze — powiedział sędzia śledczy, składając papiery do teczki — nie może być tu mowy o jakimś procesie karnym. Musi pan być jednak przygotowany na ewentualność, że rodzina śp. Leona Donata, lub też towarzystwa ubezpieczeniowe, w których nieboszczyk był ubezpieczony, mogą rościć sobie poważne pretensje finansowe. Radziłbym też panu profesorowi zawnoczyć porozumieć się co do tych spraw ze swoim adwokatem.

— Dziękuję panu sędziemu — powiedział Wilczur. Była już godzina dziesiąta, gdy Wilczur wyszedł

z lecznicy. Na dole zobaczył oczekującą nań Łucję. Wzruszył go jej wygląd. Przez myśl mu przeszło, że ta biedna dziewczyna, zrozpaczona i przybita zdarzeniami, w których kręgu mimo woli się znalazła, może popełnić jakieś szaleństwo.

Uśmiechnął się i wziął ją pod rękę:

— No, droga pani, więcej hartu, więcej hartu. Nie można tak się przejmować. Zaden człowiek nie może być absolutnie pewien nieomyślności wszystkich swoich działań. I zaden lekarz. Stało się, że trzeba nad tym ubolewać, trzeba odgadnąć zdwoić uwagę, ale nie można popadać w desperację.

Łucja potrząsnęła głową:

— Nie, panie profesorze. To nie jest depresja. To jest rozpacz na myśl o tym, że pan profesor może być istotnie przekonany o moim niedbalstwie. Wszystkie okoliczności składają się przeciwko mnie... Tak chciałabym, by pan pozwolił mi wytłumaczyć się...

Wilczur mocniej przycisnął jej rękę:

— Ależ droga panno Łucjo...

— Nie, nie, panie profesorze — przerwała mu. — Obiektywnie rzecz biorąc, zasługuję na potępienie i wiem, że nie może pan nadal korzystać z mojej współpracy. Narzącać się na współpracę ze mną. Jestem na wszystko przygotowana. Chodzi mi tylko o to, by pan uwierzył mi, by pan nie wątpił... Moja wina nie jest ani niedbalstwo, ani nawet lekkomyślność... Może tylko nadmiar zaufania do dobrej woli i lojalności... profesora Dobranieckiego... Poniosę wszystkie konsekwencje... Jeżeli mi nawet prawo praktyki odbiorą, niech będzie!... Ale niech mi pan uwierzy...

— Ależ wierzę, wierzę droga pani — zapewnił Wilczur. — I może pani być spokojna, nikt pani niczego nie odbierze, zostanie pani po dawnemu w lecznicy i nie zmniejszą się moje zaufanie do pani ani odrobine.

Szli przez chwilę w milczeniu i Wilczur odezwał się niezwykłym u niego surowym tonem:

— Pani jest młoda, bardzo młoda i dlatego wybaczę pani i to jedynie prawdziwe przewinienie, które pani popełniła. Które pani popełniła teraz. Postaram

się zapomnieć, że mogła pani przez chwilę bodaj wątpić o dobrej woli profesora Dobranieckiego, o dobrej woli jakiegokolwiek lekarza. Lekarz może się mylić, ale nie ma takiego na świecie, słyszy pani, nie ma takiego, któryby dla jakichkolwiek powodów mógł dopuścić do narażenia na niebezpieczeństwo śmierci pacjenta. To pani, jako lekarka, powinna rozumieć... Pani powinna w to wierzyć! Z chwilą, gdy się przestaje w to wierzyć — trzeba przestać być lekarzem.

Łucja odezwała się tonem wyjaśnienia:

— Ja tylko chciałabym zaznaczyć, panie profesorze, że profesor Dobraniecki...

— Nie mówmy o tym więcej — przerwał jej stanowczo. Niech panią Bóg broni przed kimkolwiek zwierzać się z jakichś swoich... No, dajmy temu spokój. Niech pani patrzy jaką piękną mamy noc. Ile gwiazd.

Pochylił się ku niej z uśmiechem:

— Lubię jesień. Lubię jesień. A pani?

Rozdział III

Treść porannych gazet przyprowadziła panią Ninę Dobraniecką o wypieki. Kazała sobie przynieść wszystkie i nie było wśród nich takiej, któraby nie podawała wywiadu z jej nęmem. Prawie wszystkie też zawierały ostre potępiające komentarze, o karygodnym niedbalstwie w lecznicy, która od lat słynęła z wzorowego porządku i z wysokiego poziomu lekarskiego. Niektóre pisma występowały wręcz z żądaniem ustąpienia profesora Wilczura, inne wyrażały obawy, że jeżeli w tej lecznicy w tak niedbały sposób odniesiono się do pacjenta bogatego i słynnego na całym świecie, to w jakim sposób traktuje się tam ludzi zwykłych. Wszystkie dzienniki przypominały również, że wieloletnia amnezja profesora Wilczura nie mogła pozostać bez wpływu na stan obecny jego władz duchowych, czego dowodem są chociażby pozostałości znachorskich upodobań w stosowaniu ziół nawet takich, które oficjalnie nauka od dawna już uznała za bezwartościowe lub wręcz szkodliwe.

d. c. n.

KALENDARZYK

Niedziela
4
KWIEŃNIA

DZIS:
Izydora
JUTRO:
Wincentego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Pog. Rat. Miejskie } przez Straż Pożarną
Pog. Lek. PCK.
Straż Pożarna — tel. 8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czyn-
skiego (Rokicińska 53), Dancerowej (ul.
Zgierska 63), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl.
Wolności 2), Staniewicza (Pomorska 91),
Śmieckiej (Rzgowska 51).

Teatry

TEATR W. P. (ul. Jaracza Nr 27) —
o godz. 19.30 sztuka J. P. Sartre'a „La-
daczniczka z zasadami”.
TEATR TUR (ul. 11 Listopada 21)
o godz. 19.15 „Omyłka” Prusa.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOL-
NIERZA** (ul. Daszyńskiego 34) — godz.
19.15 „Szkoła żon”.
TEATR „SYRENA” — TRAUGUTTA i
o godz. 19.30 „Ambasador”.

TEATR „OSA” (Zachodnia 43, tel. 140-09)
ostatnie 2 przedstawienia o godz. 19.30 i
19.30 „Coś się zaczyna”.

TEATR „LUTNIA” (Piotrkowska 243)
o godz. 19.15 operetka J. Straussa „Zem-
sta nietoperza”.

TEATR LALEK „FARAMUSZKA”
(Piotrkowska 65, II p.) czynny w soboty
o godz. 16, w niedziele i święta o godz.
12 i 14.

**MIEJSKA GALERIA SZTUK PŁASTYCZ-
NYCH** (Park Sienkiewicza) — Wystawa
Sztuki Ludowej w Polsce. — Otwarta od
10—13 i od 15—18, w niedz. i święta od
10—14.

REPREZENTACYJNY CYRK pod dyr.
Din-Doha (Plac Leonarda) — czynny co-
dzienne o godzinie 19.15 (w soboty, nie-
dziele i święta o godzinie 16.15 i 19.15).

Kino

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Symfonia pastorałna”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20:
„Micholajus Nickleby”.
(godz. 16, 18.30, 21, niedziele 18.30).

BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Wiosna”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
Program aktualności kraj i zagr. Nr 5
godz. 12, 13, 14, 15.
„Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”.
(godz. 16, 18.30, 21, niedziele 18.30).

HEL — ul. Legionów 2/4:
„Niepotrzebni mogą odejść”.
(16, 18.30, 21, niedz. 13.30).

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Wieczna Dwa”.
(godz. 18, 20, niedziele 16).

POLONIA — ul. Piotrkowska 67:
„Ostatni etap” (Oświęcim).
(godz. 13.30, 16, 18.30, 21, niedz. 11).

PRZEDWIOSNIE — Żeromskiego 74/76:
„Dwulicowa kobieta”.
(godz. 17, 19, 21, niedziele 15).

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
„Niebo czy piekło”.
(godz. 17, 19, 21, niedziele 15).

ROMA — ul. Rzgowska 84:
„Dziwaczki z północy”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Mężczyźni w jej życiu”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

STYLLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Pod dachami Paryża”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30).

Taki jest los łapowników Władze oczyszczają aparat fiskalny

Równocześnie z łódzkim procesem funkcjonariuszy Ochrony Skarbowej w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko nacelnikowi XII Urzędu Skarbowego Henrykowi Łyżkiewiczowi i zastępcy jego Mieczysławowi Markiewiczowi. Przedmiot oskarżenia w obydwóch procesach jest podobny; zarówno w jednym jak i w drugim wypadku oskarżeni wyłudzały od prywatnych przedsiębiorców w, a zwłaszcza kupców wysokie łapówki na zmniejszenie domiaru podatkowego, zatajenie faktu nieuczciwego prowadzenia ksiąg handlowych itp. Zarówno w Łodzi jak i w Warszawie nieuczciwi funkcjonariusze władz skarbowych po otrzymaniu kilkuset tysięcy zł, niszczili protokoły przeprowadzonych lustracji, w czasie których wykry-

te były jakieś przekroczenia i sporządzali inne, stwierdzające, iż firma znajduje się w idealnym porządku.

Tęgo rodzaju praktyki były uprawiane przez nieuczciwych urzędników skarbowych w dwóch największych miastach, w dwóch największych ośrodkach handlowych. Zrozumiałe jest, że wiadomość o tym „polubownym” załatwianiu spraw podatkowych i innych z funkcjonariuszami skarbowymi, rozeszła się wśród całej inicjatywy prywatnej, co wytworzyło niezbyt pochlebna opinie o władzach skarbowych, choć przecież czynów tych dopuszczali się tylko jednostki, podczas gdy trąska całego aparatu fiskalnego, a zwłaszcza jego władz zwierzchnich było uzdrawienie stosunków; oczyszczenie aparatu od jednostek szkodliwych i przestępczych.

Wykrycie tych nadużyć nie było łatwe. Ci, którzy dawali łapówki, nie przyznawali się do tego, bojąc się konsekwencji, ci, którzy je przyjmowali, tym bardziej starali się fakty te utrzymać w jak największej tajemnicy. Ale wreszcie wytrwał śledztwo władz skarbowych uwię- czył sukces, zarówno w Łodzi, jak w Warszawie szkodnicy zostali zde- maskowani i ujęci.

Proces łódzki trwa jeszcze. War- szawski już się zakończył. Sąd ska- zał Łyżkiewicza i Markiewicza na 8 lat więzienia. (B)



NIEDZIELA, 4 KWIEŃNIA

7.05 „Zegarynka muzyczna”, 9.00 Dzien-
nik, 8.20 Program na dziś, 8.30 Muzyka
popularna, 8.50 Pogadanka Związku Pol-
skich Rodzin Radiowych, 9.00 Transmis-
ja Nabożeństwa z Głowna. Kazanie
Ksiedza M. Rekasa, 10.00 Muzyka, 11.00
Odczyt, progr. na dzień bieżący, 11.05
„Na widowni tygodnia” — felieton H.
Eille, 11.15 Pięty marki „Fogg-Record”,
11.30 Lekkie piosenki (pięty), 11.50 Wia-
domości dla R-wężów wygłosi Dyr. Obr.
P. R. A. Smiejan, 12.04 Poranek symfo-
niczny w wyk. Ork. Filh. Wrocławskiej
p/d K. Wilkomirskiego. W programie
radiotelegraficzny, 13.30 „Góra wyżyna” —
felieton J. Wyszyńskiego, 13.40 „Niedzie-
la na wsi”, 14.25 „Mądra rada” — zagad-
ka radiowa, 14.35 Chwila Biura Studiów,
14.40 „Baron” — słuchowisko w/g La-
biche'a, 15.25 Pieśni dziecięce K. Szyma-
nowskiego i W. Lutosławskiego, 15.45
Rezerwa, 15.55 Koncert Muzyki Polskiej,
16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini”.
— aud. st.-muz. dla dzieci, 17.00 „Opie-
ka nad matką pracującą” — pogadanka
M. Staniszkis, 17.00 „Podwieczorek przy
mikrofonie”, 18.20 „Wrona” — zart
radiowy L. Świeżawskiego, reż. Zb. Ko-
pałki, 18.40 Muzyka popularna, 19.25
Utwory fortepianowe w wyk. S. Gajew-
skiego, 19.45 Audycja z cyklu: „Zasadki
literackie”, 20.00 Dziennik, 20.30 Rezer-
wa, 20.50 Wiadom. sport. lok., 20.58 Omó-
wienie progr. lok. na jutro, 21.03 „Cze-
chośćwająca przemawia do Polski”, 21.33
„W wiosennym nastroju”, 22.05 Muzyka
tancerzowa w wyk. Ork. Tan. P. R., 22.45
Wiadom. sport., 23.00 Ostatnie Wiadomo-
ści, 23.30 Muzyka tancerzowa, 24.00 Koncer-
ty zrecz. 0.40 Zakończ. audycji i Hymn.

SWIT — Bahuicki Rynek 5:
„U Kresu drogi”.
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15).

TECZA — ul. Piotrkowska 108:
„Pod dachami Paryża”.
(godz. 17, 19, 21, niedz. 13).

TATRY — ul. Sienkiewicza 40:
„Skandal”.
(godz. 17, 19, 21, niedziele 15).

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1:
„Zielona Dolina”.
(godz. 16, 18.30, 21, niedziele 13.30).

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Guwernantka”.
(godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30).

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Rodzina Froment”.
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 15).

ZACHETA — ul. Zgierska 28:
„Pani Minister”.
(godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30).

Z kroniki milicyjnej

TRUP W WANNIE Makabryczne odkrycie w zakładzie kąpielowym

Obsługa zakładu kąpielowego przy ul. Kilińskiego 134, stwierdziwszy, że jeden z gości nie wychodzi zbyt długo z kabiny kąpielowej i nie reaguje na pukanie, otworzyła drzwi i dokonała strasznego odkrycia. W wannie leżał martwy, młody mężczyzna.

Zawezwany natychmiast lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził, że mężczyzna nie żyje. Przyczyną śmierci był atak serca.

Zmarły nazywał się Jan Gonera, miał lat 23 i mieszkał przy ul. Limanowskiego 91. Był dobrze zbudowany i robił wrażenie człowieka zdrowego.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU

Onegdaj ok. godz. 19 miał miejsce straszny wypadek na ul. Zgierskiej przy posesji nr. 126. Z tramwaju podmiejskiego „Zgierz”, ruszającego z przystanku przy rogu ulicy Jasnej, wyskoczył młody mężczyzna. Skok, dokonany z tylnego pomostu wagonu motorowego, był niefortunny i nieszcześliwiec dostał się pod koła wagonu doczepnego, ponosząc śmierć na miejscu.

Denat nazywał się Stanisław Olejnik i mieszkał przy ul. Marynar- skiej 26. Znajdował się on prawdopodobnie pod działaniem alkoholu. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Ruch tramwajowy na ul. Zgierskiej był przez jakiś czas wstrzymany.

Dochođenje w sprawie wypadku prowadzi milicja.

UJĘCIE ŻŁODZIEJKI

Barbara Materko, korzystając z nieobecności właścicielki mieszka- nia na parterze domu przy ul. Rad- wańskiej 52 — Mieczysława Urbań- czyk, wypchnęła szybę okienną i do- stała się do środka.

„Złodziejka, która skradła kostium damski, pilotkę i parę jedwabnych pończoch, została zatrzymana przez milicję i przekazana do dyspozycji władz sądowych.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Krystyna M., lat 26, (zamieszka-
ul. Śródmiejska) targnęła się na ży-

Uwaga, Tomaszów

Sp. Wyd. „Czytelnik” zawiadamia, że przy Placu Kościuszki 23 została uruchomiona rozdzielnia pism, która przyjmuje zamówienia na prenu- meratę na „Dziennik” i inne pisma oraz ogłoszenia do wszystkich pism w kraju.

Uwaga, Pabianice

Sp. Wyd. „Czytelnik” zawiadamia, że przy ul. Czerwonej Armii 51 zo- stała uruchomiona rozdzielnia pism, która przyjmuje zamówienia na pre- numeratę na „Dziennik” i inne pisma oraz ogłoszenia do wszystkich pism w kraju.

cie, zażywając ługu. Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Antoniego.

23-letnia Irena K. (zamieszka-
ul. Łąkowa) zażyła esencji octowej. —
Przewieziono ją w stanie niebudzą-
cym obaw do szpitala.

ZATRUCIE

Jerzy Makiewicz, lat 24 (zamiesz-
kały ul. Rokicińska 31), uległ zatruciu prawdopodobnie alkoholem. Prze-
wieziono go do szpitala Św. Anto-
niego.

SCHWYTANI NA KRADZIEŻY

Za kradzież 75 szpilek przędzą-
zatrzymany został w PZPB nr 4 ro-
botnik Aleksander Jekieli (ul. Roose-
velta 10). Zatrzymanego przekazano
do dyspozycji sądu.

W PZPB nr. 2 w Rudzie Pabianic-
kiej schwytano na kradzieży 14 m
materiału Stanisława Adamczyka
(zamieszka ul. 3 Maja 320 w Tuszy-
nie - Lesie). Adamczyk miał skra-
dziony materiał szyty pod pod-
szewkę palta. (O)

W czwartek premiera w „OSIE”

W czwartek, dnia 8 bm. na scenie teatru
„Osia” po starannej miesięcznej próbie
wchodzi nowa rewia pt. „Wiosenny Bieg”.
Będzie to połączenie humoru, satyrę po-
lityczną, piosenki i tańca z inscenizacją
i nastrojami wiosny. Dotychczasowy ze-
spół z Dymśza na czele został rozszerzo-
ny i wzbogacony o nowe wybitne talenty
jak Helena Grossówna, Jadwiga Gosław-
ska i ulubieniec Warszawy Antoni Jak-
sztas.

Obecny program „Coś się zaczyna”
grany jest dzisiaj ostatni raz. Od ponie-
działku do środy włączanie spowoduje
generalnych przedstawienie zawieszono.

Ofiary

Kaniewski Roman na dzieci moralnie
zaniedbane 1000.— zł.

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY kroju modelowania ubrań
damskich dziecięcych Instytutu
Przemysłowo - Rzemieślniczego
pod kierownictwem Antoniny
Franke, przyjmują zapisy. Począ-
tek nauki 6 kwietnia. Zgłoszenia
Navrot 32/3. (2586 g)

KURSY Centralnego Związku Ste-
nografów, Piotrkowska 83, zapisy
na maszynopisanie, księgowość
początkowa, przebitkowa. (2899)

KROJU, modelowania, szycia ubra-
nia damskich dziecięcych, bieliz-
niarstwa, gorseciarstwa (opatento-
wanym systemem Eugeniusza Wiś-
niewskiego) wycieczka kursy In-
stitutu Przemysłowo - Rzemieś-
lniczego. Próchnika 25. (2588 g)

KURSY STENOGRAFII Maszyno-
pisanie (grupy początkowe,
zaawansowane) Centralnego Zwią-
ku Stenografów. Zapisy: KHiś-
skiego 50. (2687 p)

POSZUKIWANIE PRACY

KSIEGOWY przyjmie wszelką pra-
cę po godz. 16-tej. Oferty pod
„111920”. (k 355)

TLUMACZE z niemieckiego tek-
sty techniczne i inne. Pabianic-
ka 12-4. (2953 p)

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Chemicznego w Łodzi

POSZUKUJE: **chemika względnie ekonomisty**
Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM na stanowisko DYREKTORA ZRZESZENIA.
WARUNKI DO OMÓWIENIA.
OFERTY KIEROWAĆ:
DO BIURA ZRZESZENIA W ŁODZI, ul. ROOSEVELTA Nr 17 m. 3a.
(k 356)

Uwaga Rolnicy!

Pierwszorzędna tania pasza dla trzody chlewniej jest
mączka rybna

Zawiera białko, fosforany wapnia i sole mineralne
niezbędne dla inwentarza żywego; przede wszystkim
dla tuczenia świń.
1 Kg. mączki rybnej zawiera 500 gr. białka, skar-
mionny daje 875 gr. przyrostu żywej wagi. Dawka
dzienna 250 gr. na 1 szt.
W sprzedaży hurtowej poleca: Centrala Rybna
w Łodzi, ul. Naftowa 1, tel. 137-81. (k 322)

TEATR „OSA” ZACHODNIA 43 Telefon 140-09
DZIS OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA

16.30 „COŚ SIĘ ZACZYNA” 19.30

oraz SKECZ
„WIELKI MECZ” z A. Dymśzą,

zamiast produkcji muzycznych orkiestry B-ci Łopatowskich.
UWAGA: Czwartek 8 bm. Premiera „WIOSENNY BIEG”
Przedsprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 14.

B. M. W. 2 OSOBY
SPORTOWY
TANIO SPRZEDAM.
„AUTO SERVICE”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 178.
(2906 p)

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. Mierzejewski i S-ka
PIOTRKOWSKA 117, Tel. 168-77
CERUJE garderobe, ODNAWIA
krawaty, kapelusze. (K. 163)

KOMPLETY TYGODNIKÓW

„SZPILKI” i „KUŹNICA”
z roku 1946/47

DO NABYCIA w Administracji
Wydawnictw „CZYTELNIKA”
Piotrkowska 96, prawa oficyn-
na, I piętro, pokój 155, w godz.
9—15.
Zamówienia zamiejscowe są
załatwiane po nadesłaniu go-
tówki na konto P. K. O. Nr.
VII-567.
Cena kompletów wynosi łącz-
nie z kosztami przesyłki „Szpil-
ki” zł 500.—, „Kuźnica” zł
600.—.



ZIOŁA LECZNICZE
M. SZYDŁÓWSKI
FARMACEUTA - ZIELARZ
40 lat pracy zawodowej.
ŁÓDŹ, Narutowicza 1, Progiera
(K. 135)

ZAKUPIMY

po cenach rynkowych
ROCZNIKI
a także poszczególne
ZESZYTY CZASOPISMA
Elektrotechnische Berichte
ze wszelkich lat.

Zgłoszenia pisemne i ustne
pod adresem:
Państwowy Instytut Elek-
trotechniczny, Warszawa,
Koszykowa 75 (w g. 8—15)
(k 1343)

Uwaga!
ZAKŁAD
ELEKTROTECHNICZNY
St. JAWORSKI
ŁÓDŹ, ul. Rzgowska 78
TELEFON 144-68

Wykonuje urządzenia in-
stalacji światła i siły wraz
z terminowym załatwie-
niem formalności i proto-
kół w Elektrowni.

Konserwacja i naprawa
maszyn elektrycznych tak-
że naprawa kucharek, że-
lazek na miejscu.

SPRZEDAŻ — KUPNO
CZĘŚCI
RADIO - ELEKTRYCZ-
NYCH.
(2791 p)

WYŁĄCZNIE
WIECZNE PIÓRA
SKLEP SPECJALNY
Kupno - Sprzedaż - Naprawa
STALINA 8 (dawnej Główna)
i „N.Y. KONKURENCYJNE”
(K. 255)

PAŃSTWOWA FABRYKA METALOWA W ŁODZI

zatrudni natychmiast w związku z reorganizacją:

1. Inżyniera - mechanika lub technika na Kierownika Wydz. Fabrykacji.
2. Inżyniera lub technika o odpowiednich kwalifikacjach na Kierownika Wydz. Planowania i Statystyki.
3. Inżyniera lub technika z odpowiednim przygotowaniem na Kierownika Oddziału remontu obrabiarek.
4. Technika na kierownika Wydziału Pracy i Płacy.
5. Samodzielnego technika - konstruktora narzędzi i pomocy warsztatowej.
6. Technika na kierownika rozdzielni robót.
7. Warsztatowca z dużą praktyką na kierownika oddziałów obróbki mechanicznej.
8. Kontrolera do odbioru silników Diesla.
9. Chronometrażystów.
10. Kierownika Rachunkowości Kosztów Własnych i Kalkulacji.
11. Samodzielnego księgowego finansowego.
12. Księgowego materiałowego dla branży metalowej.
13. Księgowego.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem do:
Biura Ogłoszeń „PAP” Piotrkowska 133 pod „1313”.
(k 328)

MEBLE

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOLNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34
DZIS o godz. 19.15
KOMEDIA MOLIERE'A

SZKOŁA ŻON
Kasa czynna od godz. 12. Telefon 123-02.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Pomocniczej Spółdzielni przy Cechu Piekarzy w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w CZWARTEK dnia 15 KWIETNIA 1948 r. o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 16 w drugim terminie odbędzie się:

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI.

Sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa.

ZARZĄD.

(k 273)

POSZUKUJE

SALI FABRYCZNEJ

O POWIERZCHNI 180 m².

NA WYRÓB KONFEKCJI.

ZGŁOSZENIA pod tel. 270-33. (2937 p)

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁOKIENNICZEGO

poszukuje:

WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI REFERENTA ZAKUPU dla biura artykułów technicznych, wykształcenie handlowe lub kulturalnia praktyka w dziale zaopatrzenia.

Prosimy zgłaszać się w Wydziale Personalnym C. Z. M. P. Wł. Łódź, Plac Zwycięstwa 2 w godz. od 11-13 ze zwolnieniem z poprzedniego miejsca pracy.

(k 329)

TEATR „SYRENA“

TRAUGUTTA 1

DZIS 2 RAZY o godz. 16 i 19.30

„AMBASADOR“

barwna groteska dyplomatyczno-satyryczna Z. GOZDAWY i W. STEPNI

DOWCIP AKTUALNY — PIOSENKA — TANIEC.

Udział bierze cały zespół „SYRENY“ balet i orkiestra.

Kasa czynna przez cały dzień: telefon 272-70.

PRENUMERATĘ ZBIOROWĄ

DO WSZYSTKICH PISM w POLSCE z odbiorem na miejscu i odnośnikiem do domu

PRZYJMUJE SKLEP „CZYTELNIK“

ul. PIOTRKOWSKA 53. — Telefon 180-74.

LEKARZE

Dr. ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne. 8-10, 5-7. Nawrot 8. Telefon 129-39. (k 123)

Dr. PROCHACKI specjalista, skórne, weneryczne, 3-6, Legionów 17. (k 120)

Dr. MIRSKI akuszerka choroby kobiece. Zeromskiego 37, tel. 297-23. (k 120)

Dr. HEYKO-PORĘBSKI Jan choroby skórno-weneryczne, Brzeźna 6, tel. 159-19, 5-7. (k 172)

Dr. LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego Nr. 6, 8-10, 4-6. Tel. 101-50. (k 127)

Dr. WIELICZAŃSKI — choroby płuc — gruźlica — serca. Piotrkowska 152, godz. 3-5. (2572)

Dr. VOGEL, specjalista chorób zębnych, akuszerka. Narutowicza 4, telefon 260-92. (K. 121)

Dr. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerka, przeprowadził się. Obecnie Piotrkowska 33, przyjmuje 2-6. (k 128)

Dr. CZYŻYKOWSKI choroby serca i reumatyczne. Gdańska 65-a, 4-6, telefon 160-98. (k 165)

Dr. KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-10, 3-7, Piotrkowska 106. (k 126)

R. SKONIECZKA — lekarz szpitala „Kochanówka“. Choroby nerwowe. Piotrkowska 16, tel. 276-43, Elektrowstrząsy. (k 266)

LEKARZE DENTYSTY

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11. Telefon 154-12. (k 125)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Fregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26-a. (k 131)

KUPNO I SPRZEDAŻ

MOTORY elektryczne kupię 1 KM 220x380 volt, 1400 obrotów na kulkowych łożyskach i wyłączniki olejowe termiczne, zanikowe, Kilińskiego 125, tel. 181-36, Matuszewski. (2585 g)

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki Renault, z zapasowym motorem w stanie użytkowym. Nowotki 60. Oglądać od 10 do 13. (2887)

NIERUCHOMOŚĆ sprzedam w centrum miasta, wiadomość P. Wolności 10, m. 25. (k 219)

SPRZEDAM samochód półciężarowy marki Polski Fiat na chodzie (z przyczepką). Oglądać Pieluszyńskiego 32, m. 4. (k 251)

TANIO sprzedam ogórki kwaszone wia. Wschodnia 21 w dozorcy (towar gwarantowany). (2599)

DREWNIACZKI zastępcze, obuwie letnie, domowe, torebki i artykuły podróżne, poleca w dużym wyborze Rudzińska i Spółka, Piotrkowska 141. (k 168)

OKAZJA sprzedam dom. Wiadomość tel. 192-61, od godz. 9-19. (k 87)

SPRZEDAM kuchenkę gazową o 2-ach grzejnikach i pieczniku. Również nowe skrzypce 3/4 z futerałem. Zgłoszenia pod tel. 270-33. (2938 p)

PLAC do sprzedania okolica podmiejska, lesista, przystanek Chelmy, ul. Sosnowa 8. Ogrodnik. (2932 p)

MOTOCYKL „Royal“ 250, sprzedam. Wyspiańskiego 9, tel. 131-31. (2925 p)

SZCZENIAK czystej rasy — terrier szkocki, sprzedam. Al. Kościuszki 69, m. 7, tel. 222-62. (2924 p)

SPRZEDAM tanio kredens pokojowy, nowy, Nawrot 54, m. 4. (2922 p)

POPULARNY Skład Mebli S. Gabata — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr. Próchnika 1 (Zawadzka), tel. 175-75. Poleca najtaniej sypialnie stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka. Wykonanie solidne i punktualne. (k 321)

FUTRA, lisy, spody, poleca M. Sabat, Łódź, Narutowicza 1, Ceny niskie. (k 320)

KAPELUSZE damskie w wielkim wyborze na sezon wiosenny, poleca Pracownia Kapeluszy „WANDA“, Łódź, Narutowicza 1, tel. 112-35. (k 319)

KUPIMY maszyny — workowe na chodzie wraz z urządzeniem. Oferty do administracji sub „Spółka“. (k 332)

SPRZEDAM samochód ciężarowy 4 tonowy „Hansa Leyd“ w bardzo dobrym stanie po gruntownym remoncie motoru i podwozia. Wiadomość Sienkiewicza 153, II piętro, tel. 276-30. (2941 p)

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag“ limuzyna, typ autostradowy, rok bud. 1940, rej. na chodzie. Stan b. dobry — tanio do sprzedania. Wiadomość tel. 220-31. (2941 p)

SAMOCHÓD ciężarowy marki „Dodge“ z przyczepką w pierwszym stanie sprzedamy. Wład. tel. 220-31. (2941 p)

DOMEK murowany (6 pokoi) z ogródkiem tanio sprzedam. Wiadomość. Piotrkowska 89, m. 21. (k 352)

PIANINO krzyżowe sprzedamy, Andrzeja Struga 47, m. 5. (k 353)

KUPIMY ręczny wózek (platforma) na czterech kołach (platformy Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Piotrkowska 105, referat gospodarczy. (k 360)

SPRZEDAM samochód ciężarowy 4 tonowy „Hansa Leyd“ w bardzo dobrym stanie po gruntownym remoncie motoru i podwozia. Wiadomość Sienkiewicza 153, II piętro, tel. 276-30. (2941 p)

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag“ limuzyna, typ autostradowy, rok bud. 1940, rej. na chodzie. Stan b. dobry — tanio do sprzedania. Wiadomość tel. 220-31. (2941 p)

SAMOCHÓD ciężarowy marki „Dodge“ z przyczepką w pierwszym stanie sprzedamy. Wład. tel. 220-31. (2941 p)

DOMEK murowany (6 pokoi) z ogródkiem tanio sprzedam. Wiadomość. Piotrkowska 89, m. 21. (k 352)

PIANINO krzyżowe sprzedamy, Andrzeja Struga 47, m. 5. (k 353)

KUPIMY ręczny wózek (platforma) na czterech kołach (platformy Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Piotrkowska 105, referat gospodarczy. (k 360)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA prasowaczka chemikarcka na stałe od zaraz, utrzymanie i mieszkanie na miejscu. Wiadomość Zgierz, ul. Stary Rynek 4, Pralnia. (2947 p)

KRAWIECKI czeladnik tylko samodzielny na I kategorię potrzebny zaraz. Łąbąda, Piotrkowska 8. (2979 p)

Kto winien?



— Z czyjej winy

Uszkodzony

Pan jest: auta;

Czy też żony?

— Żony? Wprost

Przeciwnie raczej.

To jej mąż mnie

Tak poznał.

Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK“**
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-34.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18;
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od godz. 13-14, tel. 125-64;
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10-12, telefon 209-02;
Kierownik działu miejskiego od godz. 10-12, telefon 208-95.
Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: **ANATÓL MIKULKO.**

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53, telefon 180-74, czynny w godzinach 8-18 i ul. Piotrkowska 96. Opłata miesięczna zł 90,—, z odbiorem na miejscu zł 75,—.

Konto P. K. O. VII-567 Oddział w Łodzi.

Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik, Łódź, ul. Żwirki Nr 2.

Podróż w nieznane

13)



Agapit, który tylko udawał trupa, podniósł się w pewnej chwili i zawołał:

— Mój dobry panie, twoje lzy mnie ożywiły! Oto znów jestem do twoich usług!



Krzywymos: A więc żyjesz, mój ciuro! No, to świetnie. Załatwisz mi pewną poufną misję. Dostaniesz się do zamku księcia i oddasz ten list pięknej Florynie. Bez jej odpowiedzi nie pokazuj mi się na oczy!



Łatwo było Krzywemunosowi wydać takie polecenie, ale dostanie się do zamku księcia było sztuką nielada. Długo waleśał się Agapit wokół murów, szukając jakiegoś niestrzeżonego wejścia, ale na próżno.



Nie powiodła się również próba wślizgnięcia się przez bramę główną w orszaku jakiegoś barona. Halabardnicy poznali, że Krupka nie należy do świąty i odegnali go od bramy wśród kpin i pioszturchiwań.

PANORAMA

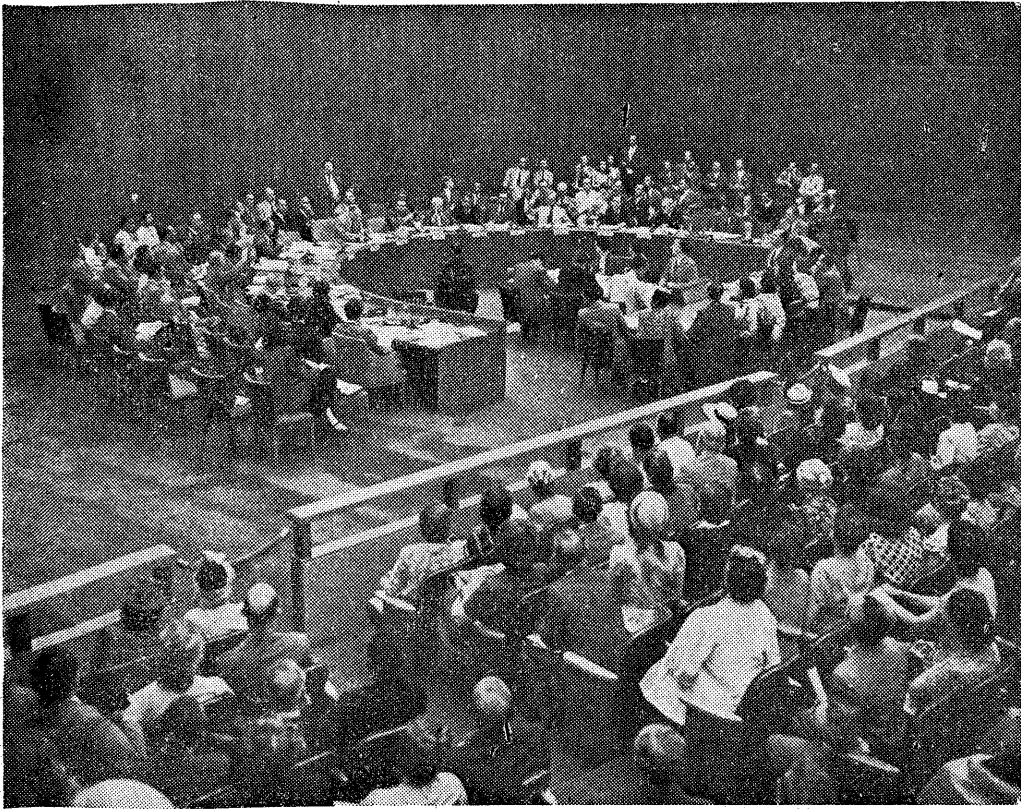
ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 4 kwietnia 1948 r.

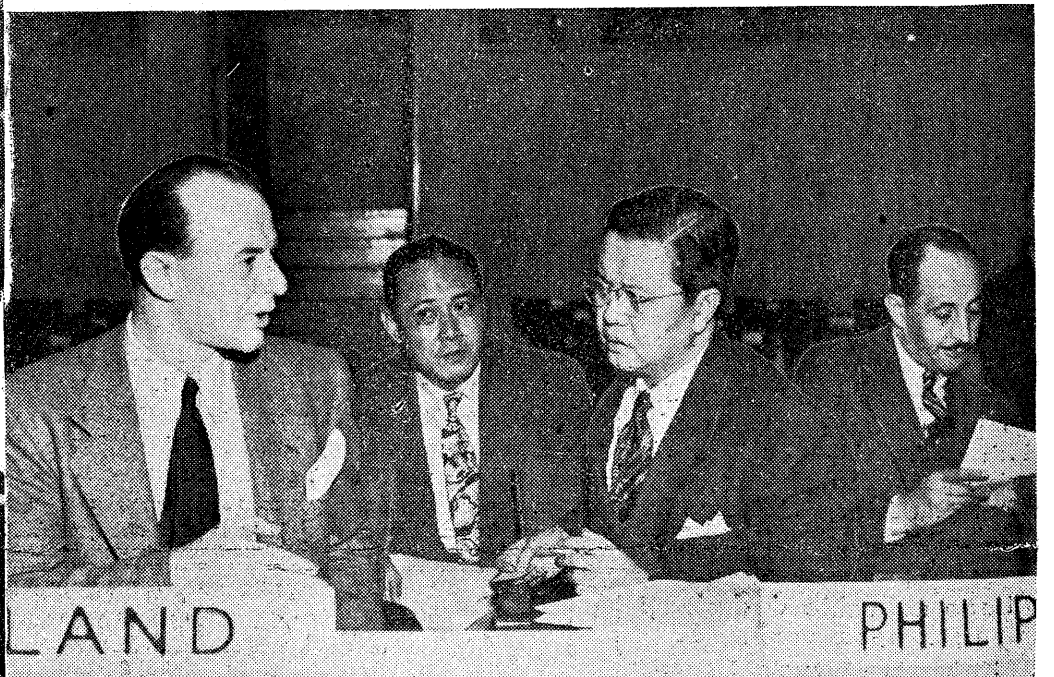
Nr 34



Węzłem interesów brytyjskich w Chinach jest Hong-Kong. Obok potężnego, nowoczesnego gmachu banku można spotkać handlujących przekupniów chińskich.



Tak wygląda posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ: stoły ustawione w podkowę, przy nich w pierwszym rzędzie delegaci, w drugim i trzecim — rzeczoznawcy i sekretarze delegatów. Właśnie odbywa się głosowanie w sprawie Grecji. Na przednim planie — publiczność.



Członkowie Komisji Prawnej Generalnego Zgromadzenia ONZ. Z lewej strony Manfred Lachs (Polska), z prawej — Teodoro Evangelista (Filipiny).



Sudańczycy żądają niepodległości. Delegaci Sudańskiego Frontu Niepodległości przybyli na posiedzenie ONZ do Lake Success, aby przedstawić swe postulaty. Sudański Front Niepodległości liczy 500.000 członków.



Zagadnienie Palestyny stanowiło jeden z punktów porządku dziennego Generalnego Zgromadzenia ONZ. Żydzi i Arabowie przedstawili swe postulaty. Na zdjęciu lewym — rabin Abba Hillel Silver przewodniczący Sekcji Amerykańskiej Agencji Żydowskiej. Na zdjęciu prawym — delegaci Arabów.



Inni gadają, a my odbudowujemy.

PAMIĘTNIK WIKTORA HUGO O REWOLUCJI LUTOWEJ W PARYŻU

Relacje Viktora Hugo o Rewolucji Lutowej w Paryżu należą do drugiej serii jego pamiętników za życia nie ogłoszonych pt. „Rzeczy widziane“ („Choses vues“). Ta druga seria pośmiertnych rękopisów wielkiego poety francuskiego obejmuje okres od 1825 do 1871 roku, lecz nie w kolejnych z dnia na dzień i z roku na rok czynionych notatkach, ale w luźno ze sobą powiązanych i odległych nieraz chronologicznie uwagach i spostrzeżeniach, chwytanych zazwyczaj na gorąco i utrwalanych doraźnie systemem dziennikarskich zapisków. Spośród nich wyróżniają się swą reportażową zawartością obszerne notaty i migawkowe zarysy rzeczy widzianych przez Viktora Hugo w roku 1848 w Paryżu pod czas rewolucji lutowej i bezpośrednio po niej. Mają one niezastąpioną wartość — podane zostały przez nie tylko naocznego świadka rewolucji lutowej w Paryżu, ale i poniekąd jej niepośledniego aktora. Wśród pamiętników i wspomnień o roku 1848 bezpośrednio zapiski Viktora Hugo należą do rzeczy najwybitniejszych. Mają nieledwie wagę dokumentu. Nie tylko, że są pisane przez genialnego pisarza, ale że są bezpośrednie, bez retuszu, notowane sposobem reportażu dziennikarskiego. Mimo to, posiadają jednak swój styl — entuzjastyczny styl Viktora Hugo podmalowany patosem wielkich wydarzeń — czuć w nim zaiste podmuchy pierwszej w historii prawdziwej „Wiosny Ludów“.

„Rzeczy widziane“ Viktora Hugo mają podwójne znaczenie: dla historiografii jako dokument, dla literatury, jako nowy jej rodzaj: reportaż. Bowiem mało jest w literaturze dzieł pamiętnikarskich tworzonych niemal jednocześnie z opisywanymi wydarzeniami, jakby ewokującymi z życia tematy przez siebie chwytane i utrwalane in statu nascendi. Z tego tytułu można by Viktora Hugo bez przesady nazwać ojcem nowoczesnego reportażu.

Kreśląc swoje spostrzeżenia i obrazy z roku 1848 i następnego Viktor Hugo jest już znanym szeroko poza Francją pisarzem, autorem „Hernaniego“ i „Notre-Dame de Paris“. Znaczący jednak nie tylko w literaturze. Jest także kimś w życiu społecznym Francji. Nosi tytuł para Francji, czyli — jakbyśmy powiedzieli w ubiegłym dwudziestolecu międzywojennym — senatora, i tytuł członka Akademii Francuskiej. Rewolucja lutowa zastaje go w pełni sił twórczych, kończy akurat 46 lat i wchodzi w najpiękniejszy okres swej działalności piarskiej, społecznej i politycznej, a także życia osobistego, głodny nowych doznań, niewyczerpany witalnie i niezmożony w inwencji na każdym polu.

Był nie tylko biernym naocznym świadkiem „Wiosny Ludów“ — na to był naturą zbyt czynną. Był w swoich dziełach przed rokiem 1848 napisanych jej bez-

wiednym inspiratorem, potem jej świadomym propagatorem, a w trakcie wydarzeń jednym z jej niejako — promotorów. Ten miś czuch z urodzenia wiechra biał z tytułu i „arystokrata z ducha“ od pierwszych dni rewolucji wstał od zacisznego biurka, rzucił pióro i udał się na ulicę, między tłumy. Pogardziwszy salonami, działał na rynku, przemawiał na otwartych placach, każde przypadkowe zgromadzenie tłumów przemieniał mocą swej czarodziejkiej wymowy i sugestii swej siły oratorskiej: z królewskiego para i faworyta arystokracji stał się plomiennym trybunem ludu.

„Ale nie przekroczył granicy

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Trzeba chodzić w masce

Poszłam w masce zwinięta w pelerynę ciemną

Z oczami wężowymi

W migocące sierpy.

Szczęście mnie nie poznało

I tańczyło ze mną,

Nie wiedząc, że to jestem

Ja, której nie cierpi.

I los też mnie nie poznał

I pomyślał sobie:

Czemż nie mam dogodzić

Tej obcej osobie?

umiaru. Pozostał nie politykiem, ale pisarzem. Rolę swoją w tych gorących momentach pojął właściwie: być czynnikiem ładu w dniach chaosu i zamieszania, łączyć dzikość rewolucji i wiązać jej pozytywne elementy i zdobycze z tradycją wartości niewątpliwych, przez wieki wypróbowanych; starał się wiązać wypadki z zasadniczą linią kultury i historii narodu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że rozgrywające się wypadki mają znaczenie międzynarodowe, ale starając się nadać im styl francuski, chciał je powiązać z tym, co w ludzkości było najlepsze i najpiękniejsze.

Dlatego „Wiosna Ludów“ w ogólnym aspekcie entuzjastowała Viktora Hugo, zaś w odmianie rewolucji lutowej w Paryżu niepokoiła. Nie dostrzegał jej świadomych wódzów. W pewnym momencie wyrwie mu się gorzkie po wiedzienie: „Biedny ten wielki lud, nieświadomy i ślepy! Wie, czego nie chce, ale nie wie, czego chce!“

Czyż to zdanie nie jest najładniejszą charakterystyką rewolucji lutowej? Znaczenie później dopiero, bo w kilkadziesiąt lat potem (w roku 1895) Fryderyk Engels powie prawie identycznie we wstępie do „Walk klasowych we Francji od 1848 do 1850“ Karola Marksa: „właśnie w roku 1848 można było na palcach wyliszyć ludzi, którzy choć trochę uświadomiali sobie, w jakim kierunku należy szukać... wyzwolenia: Same masy proletariackie nawet w Paryżu, i to już po

zwycięstwie, nie miały bynajmniej jasnego pojęcia o drodze, którą należy wybrać“.

Także nie miał o niej pojęcia i Wiktor Hugo. Dlatego nie został jednym z wodzów rewolucji, tylko jej stróżem, dbał o czystość jej przebiegu, bronił przed stoczeniem się całego owego ruchu „instyktownego i spontanicznego“, jak go nazwie Engels, w anarchię i bezład. Notuje skrzętnie każdy objaw pozytywny ze strony tłumy, nie pomija także oznak niepokojących, obok światła dostrzega cienie, układa mozaikę z poświeceń i wynaturzeń. Wspomnienia jego można by śmiało nazwać prawdziwą księgą „blasków i mgły rewolucji lutowej w Paryżu“.

On pierwszy dostrzegł w swych „rzeczach widzianych“ rozsypane się nadziei, pokładanych w rewolucji lutowej, opanowanej przez republikanów burżuazyjnych. Lud miał siłę, ale nie miał jeszcze mózgu, miał usta, ale nie miał jeszcze właściwych słów, umiał wygłaszać hasła, ale nie umiał jeszcze realizować ich treści. Daremność tego wielkiego rozkołysania ludowego i stopniowe jego uciśnienie, podstępny powrót dawnego porządku, oparte go na hipokryzji i przemocy, notuje stopniowo z dnia na dzień plastycznie i jakże wymownie Wiktor Hugo w swych „Rzeczach widzianych“. I na tym polega największa i dotąd aktualna ich wartość.

Marian Piechal

Kogo zabrakło w dyskusji i jak upowszechnić?

Krakowski „Dziennik Literacki“ w jednym z ostatnich numerów zajmuje się szeroko zagadnieniem upowszechnienia kultury, które nie schodzi z lamów prasy literackiej i codziennej w Polsce. Kogo zabrakło w tej, tak ważnej dyskusji? Pismo stwierdza:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że w długiej tej, a często i namiętnej dyskusji brali udział literaci, artyści, ale zabrakło w niej głosu tych, którzy od wielu lat mieszkają na prowincji, w dalekich wsiach i zabłoconych osadach, pracując z ludem i dla ludu — i ci właśnie mieliby najwięcej do powiedzenia w kwestii upowszechnienia kultury i sztuki. Spore doświadczenie zdobyły też wojewódzkie i powiatowe komórki Ministerstwa Kultury i Sztuki i te mogłyby coś dorzucić do tej ważkiej wymiany zdań na tematy związane z polityką kulturalną. Niestety, na lamach prasy zabierali głos przeważnie ludzie miasta, łatwo szerumający piórem, ale nie zawsze należący do zorientowani w całokształcie zagadnienia“.

W dalszym ciągu wywodów dziennik zastanawia się nad tym, jaki ma być plan polityki kulturalnej i kto go ma przeprowadzać:

„Plan polityki kulturalnej, jaki z pewnością niebawem zostanie ustalony, musi być od gruntu realny powiązany z życiem, wolny od krótkofalowości i doraźnego efekciarstwa, a przede wszystkim oparty w swej konstrukcji na rozwiązaniu trzech zasadniczych problemów. Problemu: 1. opieki nad działalnością artysty, 2. powiązania sztuki z rzeczywistością, 3. szeroko pojętego upowszechnienia kultury i sztuki. Taki zaś plan może stworzyć nie jeden człowiek, lecz ludzie, sami mocno tkwiący w rzeczywistości. A więc z jednej strony przedstawiciele świata sztuki, z drugiej zaś mocno związani z życiem chłopca i robotnika społeczniczy, działacze od lat wsluchani w tętno świata pracy i dlatego na wylot znający potrzeby wsi i miasta“.

Podnosząc sprawę jak najszerzej czytelnictwa i masowego odbiorcy nie wolno zapominać i o samym... twórcy, co się zwykle u nas praktykuje:

Kronika kulturalna

„Problem sztuki dla mas postawiło się tuż obok problemu chleba. Ale opieką nad twórcą wiele jeszcze pozostawia do życia, kiedy np. literat w dzień musi pracować w urzędzie, w szkole, a dopiero nocą, lub w wolnych od zajęć chwilach, uprawiać swój zawód piarski. Odmówiono mu ulg kolejowych, jak i kart ułatwiających zdobycie chleba. A napisanie książki kosztuje wiele czasu i energii. O wydawcę zaś trudno. A jeżeli już taki się znajdzie, to zysk autora jest śmiesznie mały ze względu na skromność nakładów“.

Bunt przeciw fryzjerom literatury

Pod takim tytułem zamieszcza artykuł o współczesnej literaturze polskiej — wychodzący w Poznaniu „Głos Wielkopolski“. Niedawno cytowaliśmy na tym miejscu wrocławskie „Słowo Polskie“, które stwierdziło, że w większości naszych pism literackich panoszą się wzajemnie adorujące i uwielbiające kliki. Kliki te tworzą „obozy“ członkowie których pasują się sobie wzajemnie na „wielkich pisarzy“, gdy tym czasem jest to zwykła... t. zw. sitwa. Właśnie do zagadnienia sitwy nawraca „Głos Wielkopolski“, pisząc o „wielkich bonzach pióra“:

„Wiele bonzowie pióra rzucają od czasu do czasu na głowy wyczekującej tłuszczy listki swego geniuszu z hieroglificznymi wyczelowaniami na nich zaklęciami w rodzaju: „Esyfloresy życia“, „Sadzawka bodeńska“, „Nowele luxemburskie“ itp.

Co tu kryć — opinia publiczna nie jest zadowolona z dostarczanych jej książek“.

Dlaczego opóźnił się rozwój czytelnictwa w Polsce „Głos Wielkopolski“ tłumaczy następującymi przyczynami:

„Jest faktem, że okres dwudziestolecia międzywojennego opóźnił rozwój czytelnictwa w Polsce. Poza przyczynami politycznymi i społecznymi główną winę ponosi tu ówczesna krytyka, która bez opamiętania tępiła pisarzy spoza „sitwy“.

I w konkluzji:

„Jakież tedy z pobieżnych uwag powyższych rodzą się praktyczne

wskazania dla pisarzy, krytyków i czytelników?

Wyrwać się spod złej mocy „fryzjerów literatury“, nie snobizować się na słoweczka i myślatka ondulowane, zerwać brutalnie i raz na zawsze z manierą lamigłówarzy, zejść z krętych ścieżek gheft wzajemnej adoracji literackiej i iść prostym jasnym gościem wielkiej literatury ludowej, kierując się odwieczną busolą pisarza, którą była, jest i będzie — prawda oraz miłość wszechogarniająca“.

O powieściach Dygata i Brandysa

Powściągliwie — że tak się wyrażymy — piszą „Nowiny Literackie“ o prozie młodych pisarzy Dygata i Brandysa. W artykule p. t. „Przy otwartym oknie“ znajdujemy między innymi takie uwagi:

„Bardzo ciekawie i trochę niepokojąco przedstawia się sprawa w „Jeziorku Bodeńskim“ Dygata. Obóz dla internowanych przypominający szkółkę dla dorosłych i wszystkie konsekwencje psychologiczne z tego wynikające, życiowa bierność bohatera, jego przekora i zamęt w jego duszy, — to literatura przedwojenna, to Gombrowicz, Bruno Schulz, to może też „nuda“, którą pieścił Unikowski“.

Lecz obok tych spraw istnieje bardzo proste i bardzo ludzkie, tak ludzkie, że aż prymitywne, jakby powiedzieli twórcy międzywojenni, wzruszenie bohatera nad dziełami Mickiewicza i sny o czynnie. Cóż to znów? Pogłosy „Latarnika“ Sienkiewicza, czy „Kordiana“ — Słowackiego? Czytając książkę Dygata, ma się wrażenie bolesnego ścierania się tych dwu podstaw, z którego gombrowiczowska wychodzi zwycięsko — 5:2. Grymas zamyka wszystko“.

Ważny Brandysa „Drewnianego konia“, gdzie autor jest jeszcze młocnym bratem Dygata, dalej zaś przychodzi „Miasto niepokonane“. Miasto w tej książce jest z podobnej glony co element latarnikowski; u Dygata, lecz bohater Brandysa znow jest bierny, znow stoi na uboczu wszystkiego jest jeszcze międzywojenny“.

Trzeba się uczyć od innych. Nie ma rady. Bo jak piszą dalej „Nowiny Literackie“:

„Zbigniew Bieńkowski stara się przyjść pisarzom z pomocą. Drukuje dwa artykuły o powieści amerykańskiej, — stwierdza on, że tamta literatura jest zupełnie inna od naszej, że jest antyintelektualna i dramatyczna. Ze ukazuje życie i człowieka w życiu, że nie znosi kameralności, jest brutalna i śmiała jak sam byt. Bieńkowski zachęca naszych pisarzy, by się zainteresowali tą twórczością, bo ona potrafi ich wiele nauczyć i pomoże oderwać się im od „starych miłości“.

„Ale my jesteśmy mądrzejsi. My nie lubimy, by nam głośno mówiono; uczcie się od innych. Podrabiacie, owszem, ale dyskretnie... „Kuznica“ prze to zlekceważyła apel Bieńkowskiego. Machnęła ręką na tę ewentualną „amerykańską pożyczkę“, chociaż zaciągnęliśmy ją od amerykańskich demokratów, nie od ich rządu“.

Węc co mamy zrobić? „Chodzi o to, byśmy poznali wzdory, wszystko jedno skąd zaczerpnęte, by te wzory stały się dla nas podniętą do rewizji; przeobrażenia własnej kuchni. Musimy przeciw ucziowieńczyć literaturę, zamknąć usta czytelników ziewających do łez nad naszymi książkami“.

Ukazuje życie, a życie jest działaniem się, ukazujemy człowieka, a człowiek jest też działaniem się, nie preparatem prosekatoryjnym. Nasi bohaterzy uczą się czuć prawdziwie, uczą się kochać i nienawidzić, zbaczać i zabijać. Rzeczywiście rozszarżają kameralne ramy warsztatów piarskich“.

Co pozostanie z dzisiejszych domorostych klasyków?

W świątecznym numerze „Odrodzenia“ Jerzy Borejsza w kolejnym swym artykule z cyklu „Na rogatkach kultury — O nadgorliwcach“ pisze o pomiataniu przez niektórych młodych literatów naszej tradycji kulturalnej:

Prostackie rozpatrywanie przeszłości kulturalnej narodu, modne wśród części młodzieży piszącej odrzuca nie do kosza wielkich twórców lite-

ratury i sztuki — przypisać należy osobistym cechom ich charakteru, w żadnym jednak wypadku nie można kłaść na karb socjalizmu“.

I dalej: „Nie oznacza to bynajmniej, że należy mechanicznie, automatycznie uznać wartości kulturalnych, narzuconych przez warstwy i klasy rządzące dotąd życiem kraju. Nie oznacza to bynajmniej, żeby każdy sztucznie tworzony mit, legenda, kołtuński i snobistyczny symbol miał być przejęty przez nasze pokolenie. Każda wielka przemiana dziejowa przynosi i przyniesie musi przewartościowanie watorów kulturalnych nowe spojrzenie na przeszłość. Tym bardziej tak wielka przemiana, jaka zaszła obecnie w kraju“.

Niewątpliwie w miarę badań nowego pokolenia uczonych ujrzą światło dzienne dokumenty i materiały z dziejów kultury dotąd usuwane, ukrywane perfidnie, bądź też spychane na plan drugi, a może i trzeci. Nie jest przecież rzeczą przypadkową, że o Mikołaju Reju z Nagłowic przypominano sobie dopiero po 1829 r. i to dopiero wtedy, gdy romantyzm dokonał rewolucji w języku, gdy zdemokratyzował mowę i sięgnął do wielkiej puścizny Rejowej, niezwykłej skarbnicy mowy polskiej. A cóż zostało z wielu rozreklamowanych przez ich współczesnych, pisarzy XVIII wieku. Tyleż, co za lat kilkanaście pozostało zapewne z wielu naszych kawiarnianych klasyków i domorostych teoretyków“.

Tak reklama jeszcze nic nie zna. Powinni wziąć to do serca nasi dzisiejsi „wielcy twórcy“, ukazujący się aż do zupełnego znużenia po jks razy w pismach literackich na zdjęciach w rozmaitych pozycjach: raz z przodu, raz z tyłu itd.

Artykuł swój Borejsza kończy stwierdzeniem:

„Zadaniem krytyki i publicystyki z nauką przewartościowanie puścizny kulturalnej, aby wszystko to, co było wielkie, wartościowe i cenne zostało uszanowane zachowane i ocenione. Począwszy od najdrobniejszych symboli aż do wielkiej puścizny naszych klasyków“.

„Między wielką przeszłością kulturalną a naszą współczesnością nie może być rogatki i nie będzie“.

DLA DOBRA JASIA

Życie wdowca, a zwłaszcza wdowca z nieletnim dzieckiem, najeżone jest przeróżnymi kłopotami. Przekonał się o tym Antoni Migielski, gdy jego zacna małżonka przeprowadziła się do nieba. Już po paru dniach fakt ten zaznaczył się ujemnie na wyglądzie „nieutulonych w żalu“ męża i syna, przebijając niedwuznacznie z każdego szczegółu ich gar deroby, poczawszy od pończoch Jasia, a kończąc na nieodprasowanych krawatach pana Antoniego.

Bardziej jednak od tych zewnętrznych detali martwiło Migielskiego, że sześcioltni malec pozbawiony będzie psychicznej opieki, tak potrzebnej w wieku, gdy zaczynamy krytycznie odnosić się do zjawisk nas otaczających i gdy pytanie „dlaczego“ staje się najczęściej używanym wyrazem nowego słownika. Pan Antoni, zajęty od rana do późnego popołudnia pracą zawodową, nie miał czasu na zaspakajanie ciekawości syna, na wpajanie mu zdrowych zasad moralnych, słowem, na to wszystko, co składa się na pojęcie „wychowania“.

Po dłuższym namyśle doszedł do wniosku, że nie ma sensu brać do domu jakiejś prostej dziewczyny, która wprawdzie nakarmi, opierze i obszyje ich obu, ale nie będzie posiadała kwalifikacji pedagogicznych. Umieścić więc w najpoczytniejszym dzienniku mia sta inserat tej treści:

„Poszukuję rutynowanej wychowawczynie, która zajęłaby się sześcioltnim dzieckiem i samodzielnie prowadziła gospodarstwo u samotnego“.

Na efekt nie czekał długo. Też go jeszcze popołudnia zawitał gość w dom.

Gość ubrany był z klasztorną niemal skromnością w długą, ciemną suknię, miał gładko zaczesane za uszy włosy i poważny wyraz zaciętych, mniej więcej pięćdziesięcioletnich warg. Przedstawił się: „Wiktoria Maleszko“.

Po wstępnych pertraktacjach, ustalających wysokość pensji, zakres obowiązków i przywilejów, panna Wiktoria oświadczyła:

— Postaram się, aby w gospodarstwie pańskim wszystko szło jak w zegarku. Natomiast pragnęłabym, aby pan nie ingerował w mój system pedagogiczny. Przez wiele lat wychowywałam dzieci i to w najlepszych domach (ostatnie zdanie powiedziane by-

ło z naciskiem). Znam zatem mój zawód.

— Ależ oczywiście, proszę pani — pośpieszył zapewnić Migielski. — Mam do pani pełne zaufanie i chętnie będę sam stosował się do tego, co pani zarządzi. Nie wątpię, że pod pani światłym kierunkiem syn mój wyrośnie na porządnego człowieka.

Panna Wiktoria zajęła jeden z dwóch pokojów niewielkiego mieszkania, dzieląc go ze swym wychowankiem.

Już następnego rana Migielskiego, który zasnął dobrze po północy, obudziło dyskretne, lecz stanowcze pukanie do drzwi.

— Kto tam? — mruknął rozspanym głosem.

— To ja, Maleszko. Chciałam panu powiedzieć, że jest godzina szósta.

— No to co? Ja wstaję zwykle o ósmej.

— O nie, proszę pana. Ponieważ Jasio musi zimą wstawać o siódmej, a latem o szóstej, więc ojciec powinien mu dawać dobry przykład. Tak nakazuje system pedagogiczny.

Pod naciskiem „systemu“ Migielski wstał posłusznie. Na śniadanie, zamiast ulubionej kawy, dostał szklankę mleka z tłustym kożuszkiem, którego organicznie nie znosił.

— Kawa szkodzi na serce — oświadczyła panna Wiktoria. — A poza tym Jasio musi jadać tak zdrową rzecz, jak kożuszek, nie przekona się zaś do nich nigdy, jeśli zauważy, że pan ich nie lubi.

Tak oto rozpoczęło się życie w myśl systemu panny Wiktorii i popłynęło starannie przez nią wytyczonym korytem, w którym nie udawało się panu Antoniemu znaleźć żadnego wyłomu. Zżymał

się wewnętrznie, pieniał w głębi serca, jednakże pomny umowy, nie przeciwstawiał się zarządzeniom wychowawczynie, która przecież miała na celu tylko dobro Jasia.

Po niedługim czasie musiał zaprzestać palenia, bo to „daje zły przykład dziecku“, nie wolno mu było czytać przy stole gazet, musiał łykać tran i owsiane kleiki, odmawiać ze złożonymi rękami paciorek i kłaść się spać o godzinie ósmej wieczorem.

Teraz już nie tylko panna Wiktoria, ale i Jaś, który szybko przy swoich sobie zasady z najlepszych domów, strofował ojca:

— Tatusiu, nie zapomnij umyć szyi. Siedź prosto. Nie opieraj się łokciami na stole. Nie dęb wykałaczką w zębach, bo to nieładnie. Lepiej niech panna Wiktoria zaprowadzi cię do dentysty, jeżeli masz dziurkę. A zupę mu-

sisz zjeść do końca, bo nie dosta niesz deseru.

Po dwóch miesiącach panna Maleszko zakomunikowała:

— Proszę pana. Tak dalej być nie może. Jasio jest sporym chłopcem, i to bardzo niepedagogicznie, że musi dzielić pokój ze mną, która przecież jestem niewątpliwie kobietą.

— Więc cóż zrobić? Nie mam przecież trzeciego pokoju.

— Pomyślałam i o tym. Jasio zamieszka sam, a ja z panem.

— Ja...jako? — zająkał się z zakłopotaniem Migielski. — To przecież też niebardzo pedagogicznie...

— O nie. Wszystko będzie w porządku. Wyjdę za pana zamaż. Zrobię to poświęcenie dla dobra Jasia, skoro już nie ma pan takich mieszkaniowych warunków, do jakich byłam przyzwyczajona w najlepszych domach. I. Tomka

W krzywym zwierciadle

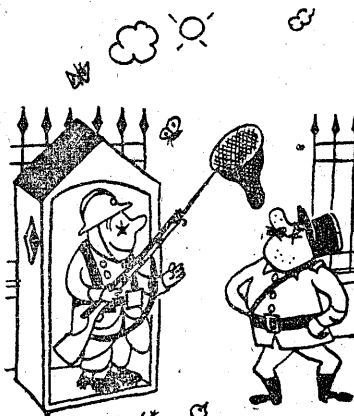
Grunt to oszczędność

Niezwykle lakoniczne ogłoszenie zamieścić oszczędny „Głos Wielkopolski“ w numerze 70.

„Przyjezdny kilku dni miesiącu niekrepującego“.

Nierozumiemnic.

Wiosenne igraszki



— NO COŻ, PANIE SIERZANCIE, WIOSNA, SŁOŃCE, MOTYLKI...

Płaszcz nieprzemakalny

Żona sprawiła panu Anastazemu na imieniny płaszcz nieprzemakalny. Anastazy ucieszył się ogromnie z tego prezentu. Wierdono, wiosna — częste deszcze, płaszcz nieprzemakalny prąda się bardzo. A w dodatku płaszcz ten był nadzwyczaj elegancki i Anastazy już wybierał sobie ścigające go zazdrosne spojrzenia przechodniów.

Z niecierpliwością oczekiwał więc pierwszego deszczu, by móc wypróbować, czy płaszcz rzeczywiście nie przemaka. A tu jak na złość, wbrew klimatowi i zwyczajom natury, utrzymywała się piękna pogoda. Płaszcz wisiał spokojnie w szafie, a Anastazy nadal paradował w wyświeconym garniturku.

Któregoś wieczoru Anastazy udawał się na pewne zebranie. Przed wyjściem długo studiował niebo i wreszcie rzekł do żony niedbale:

— Wezmę na rękę płaszcz nieprzemakalny, bo może padać.

Po drodze stwierdził z satysfakcją, że chmurzy się coraz bardziej. Zwolnił umyślnie kroku, by przedłużyć spacer, ale dopiero gdy doszedł do lokalu, w którym odbywało się zebranie, spadły pierwsze krople deszczu. Anastazy pocieszał się w duchu, że w powrotnej drodze wypróbuje płaszcz.

Zebranie trwało dwie godziny, było bardzo ciekawe i burzliwe, ale Anastazy myślał tylko o swoim płaszczu. Nagle, jak grom z jasnego nieba, dotarły do jego świadomości słowa przewodniczącego:

— No, kończymy zebranie, tym bardziej, że już deszcz przestał padać.

Znów miały tygodnie bez deszczu. Tylko raz zerwała się formalna nawałnica i na ziemię polały się strugi deszczu. Ale tym razem żona nie pozwoliła Anastazemu dokonać próby.

— Na taką pogodę szkoda nowego płaszcza — zdecydowała.

Razu pewnego Anastazy wybrał się do kawiarni. Przez ramię przewiesił sobie płaszcz nieprzemakalny, gdyż wciąż jeszcze żył nadzieją, że uda mu się go wreszcie wypróbować. I rzeczywiście, gdy dokończył kawy i zbierał się do wyjścia, na dworze zaczął padać deszcz. Z radością w sercu ruszył Anastazy do wieszaka, na którym wisiał jego płaszcz, ale zatrzymał się w pół drogi: płaszcz nieprzemakalny zniknął.

— To niemożliwe — oświadczył właściciel lokalu — u nas nic nie ginie. Najwyżej ktoś wziął przez pomyłkę.

Faktem jednak było, że Anastazy musiał brnąć do domu wśród ulewy bez płaszcza. O stracie swojej zameldował milicji.

Mijały tygodnie. Pogoda zmieniła się diametralnie i bez przerwy niemal padał deszcz. Anastazy nie miał jednak nieprzemakalnego płaszcza. Wreszcie odezwała się milicja. Rozpoznano złodzieja i odebrano mu nieprzemakalny płaszcz. Anastazy może się po niego zgłosić do komisariatu.

Choć padał deszcz, Anastazy udał się do komisariatu natychmiast.

— Tym lepiej — pomyślał — zaraz będę mógł płaszcz wypróbować.

Ale kapryśna pogoda jeszcze raz zrobiła Anastazemu kawał. Gdy opuszczał z odebrany płaszczem komisariat, na niebie rozbiły się jesienne słońce.

Nazajutrz znowu padał deszcz, ale żona oświadczyła kategorycznie:

— Nie włożysz już tego płaszcza. Jeszcze byś się przeziębził. Wyjęłam ci z szafy płaszcz zimowy. Wład.

Kilka aforyzmów o kobiecie ogłoszonych przez ludzi różnych zawodów

Teolog — Kobieta, to niebo dla oczu, piekło dla duszy, a czyściec dla kieszeni.

Przewodnik — Kobieta jest wielbłądem, zesłanym przez Boga dla łatwiejszego przebrnięcia przez pustynię życia.

Giełdciarz — Kobiety są jak akcje. Gdy padają, trzeba je natychmiast oddać komuś innemu, kto o tym jeszcze nie wie.

Zegarmistrz — Kobieta, to zegar, który się opóźnia, poczawszy od 20 roku życia.

Zamiatacz ulic — Kobieta jest jak śnieg. Wkrótce po upadku przestaje być czysta.

NA RANDCE



DEŁGIE OCZEKIWANIE NIE BYŁO „BEZOWOCNE“.

Omyłki drukarskie

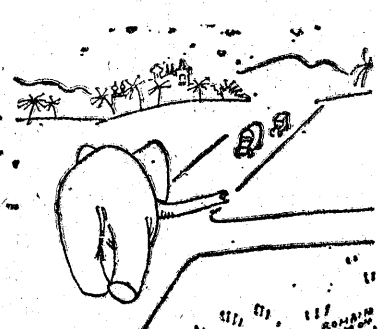
- 1) Hafciarka ślicznie owszyła poduszki i kapę (b).
- 2) Ciężko oddychając, ocierała się pani Lula o ścianę (p).
- 3) Jasiu, nie prykaj, jak koń znarowiony (b)
- 4) Przed udaniem się na spoczynek, Hania wycierała sobie twarz konna perfumą (w).
- 5) Robotnikom kot zalewał czorła (p).
- 6) Wszyscy byli zachwyceni otworami młodego autora (u).

W areszcie



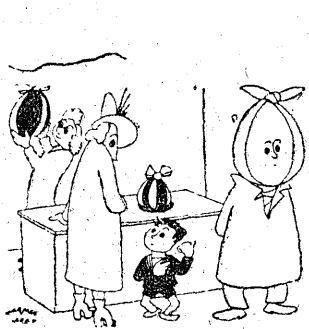
— HEJ, PANIE DOZORCO, NIECH NO PAN ZAMYKA DRZWI, BO NIE ZNOSZĘ PRZECIĄGOWI!

Na pustyni



RUCH, SPRAWNIE REGULOWANY

Model



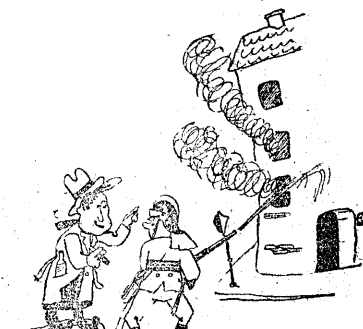
— MAMUSIU, KUP MI TAKI KAPELUSZ, JAKI MA TA PANI!

Między rybakami



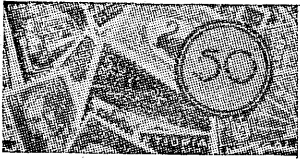
— PODOBNO OŻENIŁES SIĘ Z NIEMŁODĄ, BRZYDKĄ I BIEDNĄ KOBIECĄ?
— TAK, ALE ONA MA ZA TO ROBAKI!

Prośba



— CZY MOGĘ PROSIĆ O OGIEN?

Kącik filatelistyczny



Nasz pięćdziesiąty z kolei kącik filatelistyczny w „Dzienniku Łódzkim”, fakt, który w normalnych warunkach przeszedłby niepostrzeżenie, jest w chwili obecnej małą uroczystością filatelistyczną. Stało się to dlatego, że na skutek dotychczasowego braku polskiej prasy fachowej, tylko nasz i jemu podobne kąciki są jedynymi przewodnikami naszych zbieraczy.

Przy sposobności pragniemy podziękować wszystkim naszym korespondentom zagranicznym, którzy dopomogli postawić nasz kącik na odpowiednim poziomie, a w szczególności redaktorom pism: „Ceskoslovenská Filatelie” (Czechosłowacja), „Neue Sammlerschau” (Austria), „Revue Internationale de Philatélie” (Belgia) i „Sberatel” (Czechosłowacja) oraz zarządom pocztowym w Austrii, Czechosłowacji i Szwajcarii.

The fiftieth number of our philatelic corner in „Dziennik Łódzki”, which should in normal way pass by, is small jubilee. It is so, because up to date we have no special philatelic periodicals, and only ours and similar corner guide all our stamp-collectors.

We wish to thank all our foreign correspondents for their help in putting our corner on a high level, and especially to the editors of „Ceskoslovenska Filatelie” (Czechoslovakia), „Neue Sammlerschau” (Austria), „Revue Internationale de Philatélie” (Belgium), „Sberatel” (Czechoslovakia) and Post Boards in Austria, Czechoslovakia and Switzerland.



Pierwsza ilustracja, to nowy znaczek francuski z podobizną St-Exupery, o którym pisaliśmy już w nr. 31 „Panorama”, drugi znaczek jest jednym z dwunastu nowych znaczków abisyńskich i wreszcie trzeci — wzięty jest z tegorocznej serii dobroczynnej Albanii.

Dzisiejszy nasz Kącik odstepuje nieco swym wyglądem od 49. swych braci. Kilka nowości filatelistycznych reprodukuje poniżej jedynie z krótkim objaśnieniem, a tutaj przystępujemy od razu do omówienia naszego jubileuszowego

I KONKURSU FILATELISTYCZNEGO „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

„Dziennik Łódzki” ogłasza konkurs, w którym trzeba odpowiedzieć jedynie na dwa proste i łatwe pytania, a można otrzymać jedną z wielu cennych nagród.

Oto pytania konkursowe:

- 1) Jakie to znaczki opłaty wyszły w Polsce w roku 1947?
 - 2) Który z tych znaczków podoba mi się najbardziej, a który najmniej?
- Na konkurs nasz wpłynął jak dotąd, zaledwie w tydzień od pierwszej zapowiedzi, cały szereg atrakcyjnych nagród.

NAGRODY KSIĄŻKOWE, OFIAROWANE PRZEZ „DZIENNIK ŁÓDZKI”

- 1) James Jeams — „Wszechświat”
- 2) Józef Feldman — „Bismarck a Polska”
- 3) Jan St. Bystroń — Etnografia Polski.

NAGRODY OFIAROWANE PRZEZ FIRMY FILATELISTYCZNE

- 4) Sekcję Filatelistyczną Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telekom. (Łódź, Daszyńskiego 36) — tzw. „błoczek szwajcarski” — blok polskich znaczków (drukowanych w Szwajcarii), wyd. w r. 1946 z dopłatą na rzecz Międzynarodowego Biura Wychowania.
- 5) Biuro Filat. H. Godlewski (Łódź, Piotrkowska 70) — klaser formatu 28x20 cm o 16 kartach i 320 paskach oraz 4 znaczki polskie nrnr 399, 412, 413 i 420 (numeracja wg Zumsteina).
- 6) Biuro Filat. T. Gryźewski (Łódź, Piotrkowska 51) — pierwsze

powojenne znaczki polskie, wydane w Lublinie, tzw. „Wodzowie” nrnr 373, 374 i 375.

7) „Filatelia” A. Pękalski (Łódź, Piotrkowska 158) — album o okładce śrubowej do znaczków austriackich (wydawnictwo Schwanebergera).

8) Biuro Filat. W. Różycki (Łódź, Piotrkowska 111) — serie znaczków Austrii (nrnr 601—604), Jugosławii (nrnr 563—565), Norwegii (nrnr 199—202 i 288—291) i ZSRR (nrnr 469—470) i 274—277).

NAGRODY OFIAROWANE PRZEZ POSZCZEGÓLNYCH ZBIERACZY:

9) ppk. Waleriana Arcimowicza (Łódź) — stojąca lupa filatelistyczna o łamanym ramieniu, seria znaczków watykańskich (nrnr 151—164) i katalog znaczków polskich od 1939 r. (Łaskiewiczza).

10) red. Witolda J. Orłowskiego (Łódź) — dziesięć numerów różnych zagranicznych pism filatelistycznych.

Do każdej odpowiedzi konkursowej należy załączyć umieszczony poniżej kupon. Termin przyjmowania odpowiedzi w Redakcji „Dziennika Łódzkiego” (Łódź, Piotrkowska 96, III p.) upływa dnia 14 kwietnia br. (dla zamiejscowych ważna data stempla pocztowego).

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy tych uczestników konkursu, którzy odpowiedzą prawidłowo na pierwsze pytanie i wyrażą zdanie większości w odpowiedzi na drugie pytanie. (w.j.o.)

KUPON

uprawnający do wzięcia udziału w I KONKURSE FILATELISTYCZNYM „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”



Ze świata kobiet

Znowu płaszcz

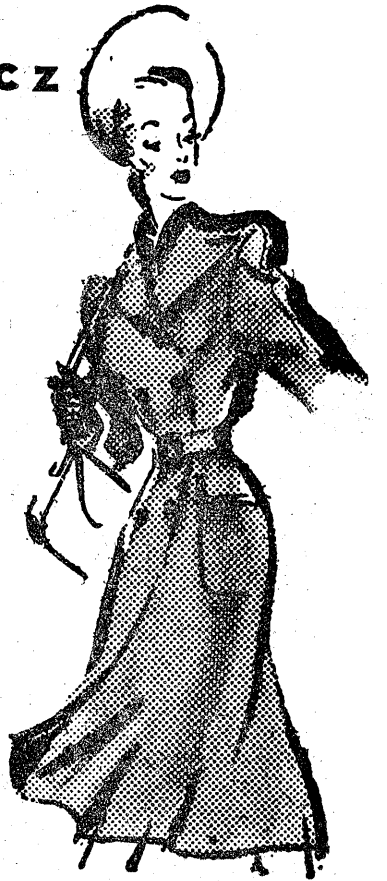
Jeszcze jeden model płaszcza wiosennego, tym razem bardziej uniwersalny. Fasony sportowe mniej elastycznie reagują na kaprysy mody, dlatego właśnie są praktyczniejsze, zwłaszcza gdy dysponujemy skromnymi środkami materialnymi. Zresztą nawet, gdy można sobie pozwolić na dwa płaszcze wiosenne, jeden z nich stanowczo powinien być sportowy.

Klapy szerokie, zapięcie dwurzędowe zachodzące dość wysoko (najbardziej noszone).

Kapelusz z czoła jest dziś po prostu — obowiązkiem.

ODPOWIEDZI NA LISTY

MIKA. — Nie możemy zamieścić od razu kilku modeli płaszczy ze względu na brak miejsca. Numer świąteczny miał o wiele większą objętość. Za życzenia dziękujemy.



ROZRYWKI UMYŚLOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

Dalszy ciąg listy uczestników „Zimowego Turnieju” (w nawiasie ilość prawidłowo rozwiązanych zadań):

- Nowa Sól: J. Bieniek (2). Opalenica: Z. Drajtkiewicz (6). Otwock: dr. S. Kaszubski (10). Ozorków: J. Mazianz (3). Pabianice: M. Bułko (10), J. Kalińska (5), K. Kwiatkowski (4), J. Stefańczyk (10), H. Szefer (5), Z. Zwolski (10). Powiż: A. Szafarski (8). Poznań: L. Adamski (3), M. Antczak (4), Z. Bernard (10), S. Bonicki (10), A. Chojnacka (6), H. Cysewski (10), S. Czekała (8), J. Czombik (3), R. Dezor (9), J. Dornówna (5), A. Daszkiewicz (1), B. Dembiński (3), Z. Frączkiewicz (9), W. Gierliński (8), L. Głębocka (8), H. Goebel (9), mgr. S. Goebel (9), P. Jakubas (3), R. Jabłoński (8), „Jark” (4), J. Kaczmarówna (5), W. Karmazo (3), Z. Kaweczka (1), L. Konopiński (10), K. Kruszkówna (6), D. Kurzawianka (2), S. Lewandowski (9), „Mak” (9), mgr. B. Malicki (5), W. Madry (9), B. Michałski (4), J. Michoń (8), inż. W. Mogliński (9), R. Nitschke (5), S. Nowacki (1), E. Pawlak (3), E. Pawłowski (5), Z. Pawłowski (6), W. Poplewska (10), Piskorzanka (3), J. Rajajczak (4), Z. Rybczyński (1), A. Izomykówna (3), „Sarmata” (9), mjr. A. Sawicki (3), S. Sobkowska (5), J. Skomski (6), H. Skowerowa (9), Z. Skowroński (6), Staliński (7), W. Sulowska (4), W. Sumiński (4), T. Stepien (8), M. Szalberz (4), J. Taczanowska (6), H. Wałęsówna (5), Z. Wenderski (8), J. Wierczok (9), A. Wasilewska (1), J. Wildecki (9), T. Wiśniowski (6), J. Woźniak (5), R. Żukowski (6). Piotrow: H. Szabowski (5). Radost: H. Nowicki (9). Sokolowo: R. Płotast (3). Sowina: J. Kosiński (4). Puszczykowo: J. Chłosowski (5). Puszczykowo: M. Tylewski (5). Sieradz: E. Zawadowska (8). Starogard: M. Sobczak (5). Szamotuły: W. Niespodziana (6), J. Różanek (6), S. Różanek (6). Szczecin: P. Burchard (2), L. Stankiewicz (5). Śrem: J. Frackowiak (2), H. Talarczyk (5), A. Walkowia-kówna (3). Środa: S. Waroczyk (6). Tarnowo: Rzymek (4). Trzebinia: R. Szuwara (3). Tuszyń: L. Strzałek (9). Warszawa: Grójnicki E. (10), W. Wołoszyńska (10). Wagrowiec: K. Cichocka (8). W. Teleszyński (6). Witkowo: E. Gaziński (9). Witkowi: Z. Meissner (5). Wołomin: Plaksa S. (10). Wrębez: Holendry: K. Krynak (5). Września: Z. Fischbach (9), H. Karwik (1). Zawiercie: A. Komenda (3), P. Ciepałek (3). Zgierz: W. Sołomowiczowa (8), inż. B. Tatariewicz (9). Zielona Góra: S. Kozłowska (7). Żnin: J. Czabański (6).

- 1) Z. Bernard, Poznań, 2) H. Cysewski, Poznań, 3) L. Konopiński, Poznań, 4) W. Poplewska, Poznań, 5) W. Wołoszyńska, Warszawa, 6) T. Wilczyński, Jelenia Góra, 8) E. Karlicki, Łódź, 9) J. Mielczarek, Łódź, 10) E. Świdorski, Łódź.

Nagrody pocieszenia wylosowali: (książkę J. I. Kraszewskiego „Historia o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie”):

- 1) M. Strzelecki, Łódź, 2) J. Wakiar, Łódź, 3) A. Banasiak, Łódź, 4) M. Bień, Łódź, 5) J. Różanek, Szamotuły, 6) L. Stankiewicz, Szczecin, 7) A. Walkowia-kówna, Śrem, 8) R. Szuwara, Trzebinia, 9) Z. Fischbach, Września, 10) W. Sołomowiczowa, Zgierz, 11) J. Wildecka, Poznań, 12) mjr. A. Sawicki, Poznań, 13) C. Borowia-kówna, Leszno, 14) J. Hochman, Łódź, 15) J. Kalińska, Pabianice.

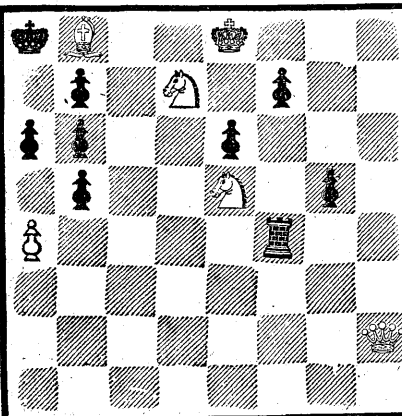
W Turnieju Autorskim nagrody otrzymują:

- 1) „Kade”, Bielsko — za zadanie Nr. 10 (49 głosów), 2) „Kasta”, Otwock — za zadanie Nr. 4 (41 głosów), 3) St. Rychnicka, Krotoszyn — za zadanie Nr. 7 (41 głosów).

Szachy

III Międzynar. Konkurs „Dziennika Łódzkiego”

III Międzynarodowy Konkurs „Dziennika Łódzkiego”
Zad. 124. Dr E. Palkoska, Czechosłowacja (oryginalne)



Białe: Ke8, Hh2, Gb8, Sd7, e5, Pa4 (6)
Czarne: Ka8, Wf4, Pa6, b5, b6, b7, e6, f7, g5 (9)
Mat w 3 posunięciach.

BIBLIOGRAFIA. Dr. E. Palkoska „Idea i ekonomia w zadaniu szachowym” nakładem A. Neuberta w Pradze, str. 240, około 700 diagramów.

W początkach bieżącego stulecia Dr. Palkosta stał się propagatorem kierunku, który postawił sobie za cel przedstawienie w ramach zadania o 3 wzorowych matach szeregu kombinacji strategicznych. Trzydziestoletnia ożywna działalność kompozytorska wykazała, że hasła Dra Palkoski dają się urzeczywistnić w praktyce i zapoczątkowała nową czeską szkołę szachową. W 1928 r. pierwszy tom omawianego dziś dzieła ukazał się jako oddzielna książka i zawierał obok wyboru zadań autora zwięzłe wyłożenie podstaw ideowych nowego kierunku. Dla polskich kompozytorów, których większość była zwolennikami czeskiej szkoły, książka ta była po prostu podręcznikiem. Około 1930 r. w twórczości Dra Palkoski zaszedł nowy zwrot:

celem zadania ma być przedstawienie kombinacji strategicznej w sposób logiczny z tematowym zwrotniczym rozwiązaniem. Było więc to niejako obliczenie idei szkoły nowoniemieckiej w czeskiej formie. — Ogromne często trudności w przedstawianiu nowych dla szkoły czeskiej kombinacji spowodowały, że w zadaniach Nestora czeskich kompozytorów zaczęły pojawiać się do-rabiane figury, słowem zasady klasycyzmu uległy pewnemu rozluźnieniu.

Analizując ten nowy zwrot w twórczości znakomitego kompozytora (czemu poświęcona jest druga część książki) należy stwierdzić, że wprowadzenie repertuaru nowoniemieckich kombinacji do klasycznego zadania stanowiło niewątpliwie wzbogacenie tego zadania, co zresztą praktycznie przez autora zostało wykazane. Wydaje się nam jednak, że wyłączenie ze sfery zainteresowań kompozytora tych kombinacji, które nie mogą być przedstawione w sposób logiczny stanowiłyby ograniczenie twórczości.

Wartość dydaktyczna i encyklopedyczna książki jest ogromna, a zwięzłe zło komentarze zmuszają czytelnika do samodzielnego myślenia i wysnuwania wniosków. Zyczyć sobie należy, aby znalazła się w biblioteczkę każdego polskiego szachisty.

Rozegrany w dniu 31 marca drugi turniej błyskawiczny „Dziennika Łódzkiego” odbył się przy udziale 32 uczestników i zakończył się w finale zwycięstwem Gadalińskiego — 6 pkt. z 7 możliwych. Drugim był Wróblewski — 5 pkt., trzecim — mistrz Łodzi Piechota 4,5 pkt. Zainteresowanie publiczności było znacznie większe niż na poprzednim turnieju, co dowodzi celowości i pożyteczności tego rodzaju imprez. Człowiek łódzcy gracze opuścili już na sze miasto, udając się na rozpoczę-nający się w dniu dzisiejszym II powojenny turniej o mistrzostwo Polski w Krakowie.

Nowy model



— TWÓJ KAPELUSZ, KOCHANIE, NARESZCIE ZNALAZŁE WŁAŚCIWE ZASTOSOWANIE.

Prawda jest gorzka...

Co Anglosasi mówią o sobie?

Amerykański „New Republic” publikuje tabelę, omawiającą różnice między Anglikami a Amerykanami. Między innymi Brytyjczycy uważają, że:

1. Amerykanie są dwulicowi, piętnując brytyjskie postępowanie wobec Indyj, kiedy sami pomagają się baz na Pacyfiku i uprawiają dyskryminacyjną politykę w stosunku do Murzynów.
2. Amerykanie lubią działać szybko, ale zato niedokładnie.
3. Film — jedyny przejaw amerykańskiej kultury — nie jest na poziomie.
4. Amerykanie skłonni są do przesady, ponieważ nie są pewni siebie.
5. Tylko pieniądź jest miernikiem wartości człowieka. Tylko dolar decyduje..

6. Amerykanie są hulaśliwi i brutalni.

Amerykanie odpłacają się tą samą monetą Brytyjczynom, twierdząc między innymi, że:

1. Brytyjczycy są hipokrytami, mówiąc o demokracji, skoro władają Imperium, w którym demokracja jest tylko pustym słowem.
2. Rząd brytyjski jest perfidny i zarozumiały.
3. Brytyjczycy nie chcą zrozumieć, że zmierzają nieuchronnie ku upadkowi gospodarczemu.
4. Brytyjczycy są o wiele za powolni i nie rozumieją tempa dzisiejszych czasów.
5. Brytyjczycy tak są rozmiłowani w przeszłości, że nie rozumieją konieczności przemian.
6. Wielka Brytania zachowała bardziej drastyczny podział klasowy, aniżeli do tego się przy-

znaje. Nawet rząd Partii Pracy jest w tym wypadku tylko kiepskim atiszem w zatechłej anty-kwarii społecznego zacołania.

7. Brytyjska gościnność jest przysłowiowa, ale bardzo trudno się z nią spotkać.

8. Brytyjczycy przywiązują się zbyt do funta szterlinga, zawieszono go na nitce.

9. Brak przedsiębiorczości u Brytyjczków jest powodem zmierzchu „prosperity” ich przemysłu.

Tabela kończy się stwierdzeniem, że zarówno jedni, jak i drudzy mogli być partnerami tylko w okresie wojny. Teraz „partnership” zamienił się w jednostronne zobowiązanie. Jednym słowem Amerykanie otwarci i jasno przyznają się do swojej taktyki i polityki wobec Anglii.